ROK IX. Nr. 55 (2265)

# SŁOWO

WILNO, Piątek 7 marca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk. 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasznik.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. Wnumerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## KRONIKI SEJMOWE

(Telefonem z Warszawy)

### Impotencja Sejmu.

Dobrze się stało, że na uprzedniej, wtorkowej komisji konstytucyjnej cała zjednoczona opozycja przeforsowała swój wniosek, aby Rząd zajął stanowisko w sprawie konstytucji. Dobrze jest, że się tak stało, bo to z dzisiejszem głosowaniem na tejże komisji konstytucyjnej uplastycznia, ujaskrawia ten stan, do którego dwuletnia praca Sejmu nad rewizją konstytucji doprowadziła— stan, na imię któremu: ślepy tor. Przed dzisiejszem głosowaniem, które stwierdziło całkowitą impotencję Sejmu w dziedzinie zmiany konstytucji, Sejm apelował do Rządu, aby mu pomocy w tej sprawie udzielił. Rząd zrekuzował Sejm w dzisiejszej deklaracji, odczytanej na komisji przez p. radcę Piętaka. Tak trzeba wypadki rozumieć.

We wtorek 14-ma głosami wszystkich stronnictw, t. j. narodowego, centrowego i lewicy przeciw 10-ciu głosom BB przeszedł wniosek, który stwierdził, że komisja konstytucyjna oczekuje wypowiedzenia się Rządu w sprawie konstytucji. Wiadomo, że projekt BB uważany jest za wyraz opinji tego Klubu a nie Rządu p. Bartla. Zastanówmy się, jaki byłby wynik przedstawienia przez Rząd p. Bartla swego projektu konstytucji. Uważamy, że mogą tu wchodzić w grę dwie ewentualności: 1) albo projekt rządowy bardzo mało zmieniałby z obecnej konstytucji i to po linji życzeń stronnictw centrum i lewicy i wtedy taki projekt miałby może pewne (i to nie duże) szanse przejścia, albo byłby równoznaczny z bankructwem obietnic naprawy ustroju, który jest związany z samem istnieniem pomajowego systemu Rządu. 2) Albo, jako druga ewentualność, nasuwa się, że Rząd wprowadziłby do tego projektu zmiany istotne i duże, a wtedy komisja konstytucyjna taki projekt skopałaby nogami. Rząd, który nie chce w taki czy inny sposób utracić swego autorytetu, pozbawiać siebie samego tych możliwości, które każdy patrjota—Polak powinien dla Rządu swego rezerwować, nie powinien wyskakiwać niepotrzebnie, aby wyciągać Sejm z topieli bezsilności, w której Sejm znalazł się z własnej winy.

We środę miała miejsce rada gabinetowa, uczestniczył w niej także Marszałek Piłsudski. Zajęto doskonałe stanowisko, że wytłumaczy się komisji konstytucyjnej, jakie są potrzeby w kraju, np. wzmocnienie władzy Prezydenta, ale się nie występuje z gotowym projektem konstytucji. Przecież Rząd niema żadnego formalnego obowiązku w tym kierunku. Przecież artykuł drugi konstytucji mówi, że władzę ustawodawczą ma Sejm, a Rząd tylko wykonawczą. Prawda, Rząd mimo to współpracuje we wszystkich ustawach, mających doraźne znaczenie i takich, które dany Rząd będzie wykonywał. Prawda, że monteskjuszowski podział władz nie da się utrzymać w rzeczywistości. Ale mimo to wszystko w stosunku do rewizji konstytucji, do ustawy, którą wykonywać będzie nie jeden ten właśnie Rząd, ale może dziesiątki przyszłych rządów, obowiązek formalny, konstytucyjny jej załatwienia ciąży na Sejmie i wyłącznie na Sejmie.

Po odmownej odpowiedzi Rządu Sejm oczywista musiał się skompromitować swą bezsilnością. W godzinę po odczytaniu deklaracji rządowej kompromitacja ta stała się faktem: Oto przystąpiono na komisji do głosowania nad pierwszym działem, t. j. nad stanowiskiem i uprawnieniami Prezydenta. I cóż się okazało! Okazało się, że znakomita większość komisji jest za zmianą dotychczasowych norm w tej dziedzinie, ale że konkretny projekt zmian nie uzyskuje większości głosów. Nie można wyraźniej, jaskrawiej, powiedziałbym cyniczniej,

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej)

## Fronda pepeesowska i wstrzemięźliwość endecka

WARSZAWA, 6. III. PAT. Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem wiceprezesa komisji posła Dębskiego uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek posła Pragiera (PPS) o wyrażenie votum nieufności dla przewodniczącego komisji posła Polakiewicza (BB) 14 głosami przeciwko 10. Posłowie Klubu Narodowego wstrzymali się od głosowania. Z kolei na wniosek BB odroczono dalsze punkty porządku dziennego do następnego posiedzenia.

## Opozycja Koła żydowskiego przeciwko reformie podatku przemysłowego

WARSZAWA, dnia 6 marca (Tel. wł. „Słowa"). Koło żydowskie w Sejmie i Senacie postanowiło wystąpić z wyjątkowo ostrą walką przeciwko uchwalonemu przez komisję skarbową Sejmu projektowi ustawy o reformę podatku przemysłowego od obrotu. W tym celu Koło żydowskie na odbytem dziś posiedzeniu postanowiło zastosować na plenum Sejmu obstrukcję w stosunku do tego projektu ustawy. Obstrukcja Koła żydowskiego polegać ma na zgłoszeniu kilkuset poprawek i motywowaniu tych poprawek w wielogodzinnych przemówieniach. Oprócz tego Koło żydowskie wydało wczoraj odezwę do kupców i rzemieślników, w której wzywa do strajku protestacyjnego na wtorek dnia 11 b. m. Strajk polegać ma na zamknięciu w Warszawie wszystkich biur, sklepów i warsztatów.

Wczoraj wieczorem przedstawiciele Koła żydowskiego porozumieli się z przywódcami chrześcijańskich związków kupieckich, celem uzyskania poparcia dla swej akcji. W łonie chrześcijańskich związków kupieckich, przejawiają się tendencje wydania analogicznej odezwy do kupiectwa polskiego z wezwaniem do strajku protestacyjnego przeciwko nowej ustawie o podatku obrotowym, jako dającym tylko minimalne ulgi płatnikom tego podatku.

## Zakończenie rokowań o traktat handlowy z Niemcami

WARSZAWA, 6. III. (tel. wł. Słowa). Dowiadujemy się, że po 5-cio letnich rokowaniach wczoraj zakończono opracowywanie polsko-niemieckiego traktatu handlowego z wynikiem pomyślnym.

Poseł niemiecki w Warszawie p. Raucher, udał się dziś wieczorem do Berlina z gotowym tekstem traktatu dla przedłożenia go swemu rządowi. Powrót Rauchera do Warszawy spodziewany jest w niedzielę lub poniedziałek i wkrótce potem, a więc na początku przyszłego tygodnia, nastąpi podpisanie traktatu w Warszawie i opublikowanie jego treści.

Ze źródeł nieoficjalnych informują nas, że Niemcy zgodziły się przyznać Polsce kontyngent eksportowy węgla w wysokości 320.000 tonn miesięcznie i kontyngent nieograniczony w wysokości 275.000 centnarów podwójnych rocznie. Polska udzieliła Niemcom kontyngentu importowego na samochody, konfekcję, oraz wyroby szklane i włókiennicze.

## Niepopularność rządów lewicowych we Francji

### Zestawienie ustosunkowania się parlamentu do rządów Chautemps'a i Tardieu

PARYŻ, 6—III. Dziś upływa 8 dni, jak gabinet Chautemps został przez Izbę Deputowanych obalony 15 głosami, a wczoraj drugi z kolei gabinet Tardieu został utrzymany na swem stanowisku większością 53 głosów. „Le Journal" widzi w tem dowód, że wybory w roku 1928 nie wysłały do parlamentu przedstawicielstwa życzliwie usposobionego względem polityki kartelu lewicowego, lecz raczej większość wręcz odmiennej orjentacji. Debata wczorajsza w Izbie nacechowana była tak gwałtownemi wybuchami namiętności partyjnych, dochodzącemi aż do niebywałych w dziejach parlamentarnych przerywań co chwila czytania programu nowego gabinetu, że jasnem było, iż ważyły się losy życia politycznego Francji i że raz na zawsze, a przynajmniej do wygaśnięcia mandatów obecnych deputowanych, czyli do roku 1932, miał parlament zdecydować, czy pójdzie na rękę kierowanej przez socjalistów polityce kartelu lewicowego, czy też podtrzyma sformowane przez Tardieu ugrupowania sił umiarkowanych stronnictw republikańskich.

Izba dała odpowiedź w sensie niepomyślnym dla kartelu. Wywołuje to w jego łonie silne oburzenie. Oficjalny jego organ „La Republique" oświadcza, że wczorajsze głosowanie oznacza definitywny rozłam między prawicą i lewicą—między czerwonym i białymi i to rozłam nietylko w parlamencie, lecz głównie w całym kraju, gdzie przeniesie się obecnie walka, aby stanąć za dwa lata do wyborów z gotowemi siłami które pozwolą prawicy lub lewicy otrzymać pokaźniejszą liczbę głosów, niż w roku 1928, mogąc wyłonić silną większość w parlamencie.

### Głosy prasy o gabinecie Tardieu

PARYŻ, 6 III. Pat. Prasa nie tai trudności, jakie przedstawia sytuacja wewnętrzno-polityczna Francji. Dziennik „L'Ordre" zaznacza, że Tardieu skazany jest na pracowanie wśród wrzenia okresu przedrewolucyjnego. Zadanie jego jest ciężkie. Najmniejszy fałszywy krok grozi gabinetowi, a z nim i całemu krajowi zgubą. Dlatego też wszyscy, którzy boją się jutra, powinni otoczyć gabinet Tardieu szczególną pieczołowitością „Echo de Paris" oświadcza, że po świetnem zwycięstwie wczorajszem Tardieu wie dobrze, co go czeka w przyszłości. Dzika nienawiść jego pracowników wcale nie zgasła, owszem silniejsza jest, niż poprzednio. Zaczai się tylko, aby w odpowiedniej chwili napaść na niego ze zdwojonemi siłami. Lecz Tardieu zdobył sobie większość wystarczającą, aby śmiało spojrzeć w oczy wszystkim trudnościom, jakie go czekają. „Petit Parisien" zaznacza, że dawno już w parlamencie francuskim nie było tak szerokiej konfrontacji stronnictw, w której wyniku — jak podkreśla „Matin" — premjer Tardieu potrafił powtórnie zgrupować dokoła siebie i swego programu wyraźną zupełnie większość. Opozycja chciała wywołać brutalne zderzenie. Obecnie pozostaje jej tylko filozoficznie pogodzić się z rezultatem, którego sama szukała.

## Rząd Müllera ratuje kompromis

BERLIN, 6. III. PAT. Frakcje koalicji rządowej przyjęły wczoraj kompromis gabinetu Rzeszy w sprawie pokrycia deficytu budżetowego na rok 1930 z pewną rezerwą.

Niemiecka partja ludowa wyraża niezadowolenie z tego powodu, że nie udało się przeprowadzić autonomji urzędu ubezpieczeń od bezrobocia. Również socjalni demokraci krytykują wynik kompromisu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy urzędem ubezpieczeń a rządem, podkreślając zwłaszcza, że osiągnięty kompromis ogranicza środki finansowe na ubezpieczenie od bezrobocia.

Centrum w dalszym ciągu domaga się gwarancji, że pozostałe partje koalicji rządowej przyjmą współudział za przeprowadzeniem programu finansowego. W kołach centrowych żądają pozatem, aby frakcje koalicji rządowej jeszcze przed przyjęciem planu Younga w Reichstagu udzieliły pisemnego zobowiązania w tym kierunku.

## Sensacyjny proces w Nowogródku

NOWOGRÓDEK, 6 III. (Tel. wł. „Słowa") Dziś rozpoczął się w miejscowym Sądzie Okręgowym niezwykle sensacyjny proces o zamordowanie w czerwcu r. ub. zast. inspektora szkolnego Stadnika. W wyniku żmudnego śledztwa w stan oskarżenia postawiony został nauczyciel szkoły powszechnej Trybusiewicz, słuchacz w tym czasie wyższych kursów pedagogicznych w Warszawie, który w dniu mordu bawił w Nowogródku.

Wczorajszy przewód sądowy nic nie wniósł dla obrony oskarżonego Trybusiewicza, wskazując, że mord nosił charakter zemsty osobistej z racji stosunku do ś. p. Stadnika do żony oskarzonego. Jak wiadomo mordowi temu przypisywano cechy teroru politycznego. (w)

# 83-cie Posiedzenie Sejmu

### WYRAŻENIE CZCI DLA PREZYDENTA MASSARYKA.

WARSZAWA, 6. 3. (PAT). Na wstępie marszałek zawiadomił Izbę o unieważnieniu przez sąd Najwyższy mandatów poselskich posłów Brzezińskiego, Czyżewskiego, Lewandowskiego, Michalkiewicza, Sengera i z listy państwowej posła Szczypiorskiego.

Następnie marszałek wygłosił następujące przemówienie: „Wysoka Izbo! Zaprzyjaźniona z nami sąsiednia republika czechosłowacka obchodzić będzie jutro uroczyście 80 letnią rocznicę urodzin swego prezydenta Tomasza Massaryka. Urodzony wśród najuboższej warstwy swego narodu, prowadzi Massaryk życie pełne pracy i walki. Jest dziennikarzem, profesorem uniwersytetu i uczonym pisarzem. Jest prawdziwym olbrzymem pracy duchowej, która go dawno już postawiła w rzędzie najwybitniejszych ludzi naszej epoki. Miłość głęboką swego narodu, wielka wiedza, ściśle umiejąca cenić skarby, zawarte w kulturze in. narodów, zrozumienie nowoczesnych prądów i walk socjalnych, ofiarna służba dla ideałów ludzkości — uczyniły Tomasza Massaryka wodzem swego narodu, walczącym o niepodległość państwową. Po wojnie światowej losy życzliwe powołały Tomasza Massaryka na prezydenta republiki czechosłowackiej. Od dnia stworzenia państwa zlewają się dzieje jego z dziejami prezydentury Massaryka. Jutro cała Czechosłowacja będzie mu składała zasłużone hołdy. Upraszam Wysoką Izbę o upoważnienie do przesłania imieniem Sejmu Rzeczypospolitej Panu Prezydentowi Massaryko wi wyrazów sympatji i czci, którą wobec niego odczuwamy". — Izba przyjęła przemówienie marszałka hucznemi oklaskami. W loży dyplomatycznej obecni byli członkowie poselstwa czechosłowackiego z posłem Girsą na czele.

### PRZEDŁOŻENIE RZĄDOWE

Z kolei marszałek zawiadomił Izbę o wpłynięcie szeregu przedłożeń rządowych o charakterze nagłym. Rząd prosi, aby je jak najszybciej załatwić. Marszałek podkreśla, że nie ma nic przeciwko temu i sądzi, że da wyraz przekonaniu całej Izby, stwierdzając, że jeżeli chodzi o pracę parlamentu polskiego, to jest ona, zwłaszcza w tej sesji, rekordową w Europie. Uzupełniono więc porządek dzienny pierwszemi czytaniami przedłożeń rządowych, a między innemi ustawy o zmianach w budżecie na rok 1929 — 30, noweli do rozporządzenia Prezydenta o godłach i barwach państwowych, ustawą o państwowym funduszu drogowym, o kredycie na rok budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 roku, ustawą o upoważnieniu przedsiębiorstwa „Poczta Telegraf i Telefon" do zaciągnięcia pożyczek inwestycyjnych. Ustawy te w pierwszem czytaniu odesłano do komisji, wraz z szeregiem ustaw, znajdujących się na porządku dziennym. Uzupełniono wreszcie porządek dzienny wnioskiem PPS dawnej Fr. Rew. w sprawie zajść w Pińsku.

Z kolei przystąpiono do 3-go czytania noweli do pragmatyki nauczycielskiej. Przemawiali sprawozdawca pos. Kornecki (Kl. nar.) który omówił poprawki, oraz **pos. Stypiński** (BB) uzasadniając swe poprawki. W głosowaniu przyjęto poprawkę posła Stypińskiego, ażeby w ust. 5 art. 1 zamiast słów: „w szkołach powszechnych" powiedziane było: „w szkołach podległych władzy szkolnej pierwszej instancji". Przyjęto też poprawkę tegoż posła w sprawie składu komisji opinjodawczej. Dalej przyjęto poprawkę posła **Nowickiego** (Wyzw.) aby dodać: „Na żądanie zainteresowanego nauczyciela minister wydaje mu pisemne uzasadnienie powodów przeniesienia". Przyjęto dalej poprawkę posła Stypińskiego do art. 50 o uwzględnieniu analogicznych rad szkolnych powiatowych, zgodnie z przyjętą w drugiem czytaniu poprawką posła Smulikowskiego, dotyczącą nauczycieli szkół powszechnych. Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z rezolucją komisyjną oraz wezwano rząd, ażeby jak najrychlej zorganizował rady szkolne okręgowe tam, gdzie ich jeszcze niema oraz rezolucję posła Wełykanowicza z wezwaniem rządu, aby wszystkim nauczycielom, przeniesionym na mocy artykułu 58 pragmatyki dał możność powrotu na ich pierwotne posady, albo na żądanie nauczycieli udowodnił winę, która spowodowała przeniesienie. Rezolucję posła Hellera w sprawie szkolnictwa żydowskiego odrzucono.

Następnie bez dyskusji odesłano do komisji konstytucyjnej wniosek Piasta, Ch. D. i NPR w sprawie rewizji konstytucji.

Z kolei pos. **Diamand** zreferował projekt ustawy o ratyfikacji polsko - niemieckiego układu waloryzacyjnego, podpisanego w lipcu 1928 roku. Układ ten ma na celu waloryzację wzajemnych pretensyj wynikających z prawa publicznego i prywatnego. Mówca podkreśla, że układ, jako całość, należy zakwalifikować jako korzystny. Stanowi on krok naprzód na drodze normalizacji stosunków sąsiedzkich z Niemcami. Mówca wyraża uznanie delegacji polskiej za pracę, a specjalnie jej prezesowi p. Prądzyńskiemu. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie pos. **Pragier** zreferował projekt ustawy o ratyfikacji protokułu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją. Chodzi o zmianę stawek celnych na sztuczny jedwab. Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Pos. Kornecki w imieniu komisji budżetowej zdawał sprawę z projektu ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucją następującej treści: „Sejm, zatwierdzając wydatki objęte niniejszą ustawą, równocześnie zaznacza, że wydatki wymienione: a) w artż 1 par. 5 (Ministerstwo Ref. Rolnych) na sumę 12.132754 b) w art. 2 par. 1 (zdrojowiska państwowe) — 1.552.209, p. 2 (Państwowe Zakłady Naftowe) — 453.326, p. 4 (Państwowa Fabryka Związków Azotowych) — 1.333.752, a nie mające ani charakteru nieuchronnej konieczności, ani nie wynikające z zobowiązań prawnych państwa poprzednio zaciągniętych, powinny były być przedłożone do uchwalenia przed ich dokonaniem, zwłaszcza że do 25 marca 1927 roku trwała zwyczajna sesja sejmowa, a w czasie od 20 czerwca do 20 października sesja nadzwyczajna".

**Pos. Jankowski** referował następnie zamknięcia rachunkowe za rok 1925, wraz z uwagami NIK o wykonaniu budżetu. W imieniu komisji referent wnosi następującą uchwałę: „1) Przyjmuje się do wiadomości i zatwierdza zamknięcie rachunków państwowych za rok 1925, w szczególności wykonanie budżetu, 2) Udziela się rządowi absolutorjum co do gospodarki finansowej za ten okres, z zaznaczeniem, że udzielenie absolutorjum nie wpływa na bieg spraw zakwestjonowanych czy to przez Kontrolę Państwową, czy przez władze administracyjne i na odpowiedzialność ze strony Skarbu Państwa w okresie 1925 r., jaka ewentualnie w przyszłości wyniknąć może". Wnioski te przyjęto znaczną większością.

### SPRAWA GMACHÓW KOLEJOWYCH W CHEŁMIE.

**Pos. Kuryłowicz** w imieniu komisji komunikacyjnej przedstawił wniosek o wydelegowanie nadzwyczajnej komisji do zbadania spraw gmachów dyrekcji kolejowej i kolonji urzędniczej w Chełmie. Do komisji mają należeć posłowie Chądzyński (NPR, Kapeliński (Wyzw.) Kuryłowicz (PPS), Olewiński i Sołański (BB), Szlachciński (Ch. D.) i Zalewski (Kl. Nar.) Komisja miałaby prawo przesłuchiwać świadków i na jej żądanie władze mają obowiązek zwalniania urzędników od obowiązku tajemnicy. Pos. **Seidler** (BB) stawia poprawkę, że komisja będzie przesłuchiwać świadków, zwracając się z tem do władz administracyjnych i sądowych, klub mówcy trzyma się bowiem zasady, że komisjom nadzwyczajnym nie przysługuje prawo zaprzysięgania świadków inaczej, jak tylko przez sąd, w drodze rekwizycji. Minister komunikacji Kuehn przedstawia kwestję uszkodzeń i niedokładności w budowie dyrekcji kolejowej w Chełmie na podstawie własnych badań. Przyczynami wypadków były katastrofalne mrozy i nieodpowiedni do budowy grunt. Ponieważ mogły zachodzić niedopatrzenia personelu, minister zwrócił się do ministra sprawiedliwości z prośbą, by na drodze sądowej także przeprowadził badania. Sprawa sądowa nie jest jeszcze na ukończeniu. Wedle opinji fachowców projekt architektoniczny pod względem konstrukcyjnym był odpowiedni i także do gruntu przystosowany. Zaszły jednak pewne niedopatrzenia ze strony czynników wykonywujących. Kierownik budowy został zwolniony, błędy naprawione i budowa odbywa się w normalnych warunkach.

**Pos. Kuryłowicz** (PPS) sprzeciwia się poprawce Seidlera. Pos. Chądzyński ze względu na nawał zajęć zrzeka się udziału w komisji. **Pos. Kapeliński** zaznacza, że wobec tego 6 członków komisji wystarczy. Poprawkę posła Seidlera odrzucono i przyjęto wniosek komisji.

**Pos. Lieberman** przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o noweli rządowej do dekretu Prezydenta, dotyczącego ustroju sądów powszechnych. Wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski broni art. 1 i w związku z tem art. 2.

Pos. **Piłsudski** (BB) broni art. 5, który mówi o tem, że kolegjum administracyjne Sądu Apelacyjnego w ciągu 7 dni po otrzymaniu uchwały zgromadzenia ogólnego sądu okręgowego wyrazi swą opinję o kandydatach wskazanych w uchwale, przyczem ze swej strony może ponadto wskazać z podaniem motywów innych jeszcze kandydatów. Sprawozdawca pos. Lieberman sprzeciwia się wnioskowi pos. Piłsudskiego, nie sprzeciwiając się żądaniu rządu co do art. 1. W głosowaniu odrzucono poprawkę pos. Piłsudskiego, przyjmując natomiast poprawkę rządu oraz resztę noweli.

**Pos. Pużak** (PPS) przedłożył nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Mówca stwierdza, że w roku ubiegłym posłanka Praussowa wniosła o znowelizowanie ustawy w tem znaczeniu, by w miesiącach zimowych uniemożliwić eksmisję z lokali jedno i dwuizbowych. Komisja niemal jednogłośnie uznała zasadę, że w miesiącach zimowych zawiesza się eksmisję zarówno za nieopłacenie komornego, jako też i innych powodów, dając sędziemu możność zdefinjowania warunków eksmisji. **Pos. Osada** (Kl. Nar.) zwraca uwagę, że zamiast rozbudowy miast rozbudowuje się ustawę o ochronie lokatorów, która pozbawia właściciela zysków z domu.

W imieniu swego stronnictwa mówca oświadcza, że głosować będzie przeciwko ustawie, uważając ją za sprzeczną z konstytucją. Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Pużaka, który sprzeciwia się zarówno poprawce jak i rezolucji pos. Osady przystąpiono do głosowania, odrzucając poprawkę i przyjmując w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy. Rezolucję pos. Osady również odrzucono.

### WYDANIE POSŁA CHAMA.

Pos. **Pużak** referował kwestję wydania pos. Róga. Chodzi o obrazę niejakiego Mieczysława Pieniążka za umieszczenie pewnej notatki w czasopiśmie „Wyzwolenie", którego redaktorem jest pos. Róg. Za obrazę tę wogóle przewidziana jest tylko kara grzywny i przestępstwo jest już amnestjonowane. Komisja wnosi jednomyślnie o niewydanie pos. Roga. Wniosek komisji przyjęto. **Pos. Zahajkiewicz** referował sprawę wydania pos. Chama (Selrob). Chodzi o przemówienia jego na wiecach, które miały być podburzające i antypaństwowe. Ponieważ były to mowy wybitnie polityczne, wygłoszone w wykonaniu obowiązków poselskich komisja wnosi o nie wydanie. **Pos. Podoski** (BB) podkreśla, że większość komisji nie uwzględniła wywodów, dowodzących, że pos. Cham nadużył nietykalności w mowach, skierowanych przeciwko państwu. Mówca wnosi o wydanie pos. Chama.

Po przemówieniu pos. **Wałnyckiego**, który protestuje przeciwko wydaniu posłów Chama i Dworczanina, oraz po przemówieniu pos. **Zwierzyńskiego** (Kl. Nar.) który podkreśla że w mowach pos. Chama były tendencje do wywołania buntu przeciwko państwu, przystąpiono do głosowania, uchwalając 118 głosami przeciwko 103 wydać pos. Chama.

**Pos. Zahajkiewicz** referował jeszcze sprawę wydania pos. Dworczanina, który w maju 1928 roku w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Wilnie po ogłoszeniu wyroku na Taraszkiewicza i towarzyszy, gdy sąd jeszcze znajdował się w sali, wzniósł okrzyk: „Niech żyje włościańsko - robotnicza hromada". Komisja stawia wniosek o odmówienie wydania pos. Dworczanina. Pos. Zwierzyński sprzeciwia się wnioskowi komisji. W głosowaniu Sejm przyjął wniosek komisji o niewydanie pos. Dworczanina.

Następne posiedzenie w sobotę o godz. 4 po południu.

powiedzieć: „Chcę zmienić, ale uczynić tego nie potrafię". Jeden jedyny przepis, który uzyskał większość, jest ten, że określenie nie mające zresztą politycznego, lecz tylko teoretyczne prawie znaczenie, iż „władza należy do narodu", jak to głosiła konstytucja z 17 marca, zostało zastąpione określeniem „naród jest źródłem władzy". — Oto jest jedyny owoc dwuletniej pracy Sejmu. Zmiana jednego artykułu niemającego notabene żadnego poważniejszego znaczenia. Ponieważ konstytucja z 17 marca liczy 126 artykułów. więc żeby ją zmienić w tem tempie, trzeba mieć czasu 252 lata!

Przyznaję się, że ucieszyłem z tego jaskrawego dowodu nieudolności Sejmu do zmiany konstytucji, złożonego przy pierwszej próbie realnej, t. j. przy pierwszem głosowaniu. Ale przyznaję się, że naszły mnie później refleksje innego typu. Oto zacząłem czytać rosyjską paryską prasę imigracyjną. Ciągłe wiadomości o strasznych rzeczach, które się dzieją w Rosji, o kolektywizacji, czyli o instytucji gorszej dla chłopów od pańszczyzny, o prześladowaniach wiary i t. p. Ciągłe przekonywanie siebie i innych, że to, co się dzieje w Rosji, jest to straszny, koszmarny prawie nonsens. I słusznie. Ale kiedyż on się skończy? Oto czytam na łamach jednego bogobojnego pisma rosyjskiego w Paryżu list pasterski „nastawnika", t. j. nauczyciela starowierów. Szanowny ten opiekun dusz daje również swój wyraz oburzeniu na bolszewików i jednocześnie ponawia prośbę do swoich współwyznawców, aby przynajmniej ze względu na klęski związane z bolszewizmem i na zbliżający się wielki post zaprzestali paskudzić swe usta smrodliwem zielem (t. j. tytuniem) i aby nie hańbili twarzy swoich dotykiem brzytwy, czy giletki. Nie mogła mnie nie ominąć refleksja, że szanowny „nastawnik" lepiejby się czuł w Wiatce czy Wołogdzie niż na paryskim asfalcie, a jednak siedzi w tym Paryżu i siedzi i końca tej tymczasowości nie widać. Potrochu jest tak z naszą tymczasowością. Nie znaczy to, abym nasz Sejm miał porównywać do bolszewików. Nie mam najmniejszej ochoty używać przesady, gdy nie jest ona potrzebna, gdy rzeczywistość dosyć jest wymowna. Państwo nasze i naród nasz jest oczywiście daleko szczęśliwszy niż Rosjanie i Rosja, ale pod względem ustroju prawno-konstytucyjnego przeżywamy okres tymczasowości, końca którego nie widać. I ta przedłużająca się tymczasowość zaczyna mieć posmak tragiczny. A Sejm? Sejm zrobił swoje. Wprowadził pracę nad rewizją konstytucji na ślepy tor. *Cat.*

## Dookoła podatku obrotowego

WARSZAWA, 6—III. PAT. Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego oraz w obecności ministra skarbu Matuszewskiego i wicemin. Grodyńskiego odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o reformie podatku obrotowego. Komisja większością głosów klubu B. B., stronnictw chłopskich i częściowo P. P. S. przyjęła projekt w tej formie, w jakiej ustalony został w drugiem czytaniu.

Ponadto komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi do dnia 30 marca 1931 roku projektu ustawy o podatku, zastępującym w zupełności obowiązujący obecnie podatek obrotowy, a opartym częściowo na zasadach podatku dochodowego, względnie zarobkowego. Pozatem przyjęto rezolucję do ryczałtowania podatku obrotowego oraz w sprawie ulg dla przemysłu chałupniczego.

## Posiedzenie komisji morskiej

WARSZAWA, 6—III. PAT. Komisja morska pod przewodnictwem posła Zalewskiego (Kl. Nar.) odbyła dziś posiedzenie, w obecności ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, dyrektora departamentu Nosowicza i dyrektora Urzędu Emigracyjnego Nakoniecznikoffa. Pan Minister Kwiatkowski zaznajomił komisję z posunięciami na terenie polityki morskiej, zwłaszcza z utworzeniem pierwszej polskiej linji komunikacyjnej transatlantyckiej, dla której nabyto trzy wielkie statki, kursujące dotychczas pod banderą duńską. Na tle tego sprawozdania rozwinęła się dyskusja, w której stwierdzono konieczność dalszego rozwoju polskiej floty handlowej, przez stworzenie dla niej odpowiednich warunków.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

# ECHA KRAJOWE

### NIESTANISZKI, POW. WILEJSKI.

— **Przedstawienie amatorskie.** Dnia 22 lutego 1930 r. w sali gmachu kółka rolniczego „Kłos" w Niestaniszkach odbyło się przedstawienie na cel stowarzyszenia „Rodzina policyjna" w Wilejce. Kółko dramatyczne pod kierownictwem p. Kurnosowej odegrało przekomiczną komedyjkę p. t. „Chrapanie z rozkazu". Nauczycielstwo miejscowe odegrało znów komedyjkę „Jeden z nas musi się ożenić" wzbudzając na widowni homeryczny śmiech. Towarzystwo doskonale się ubawiło i rozjechało się wynosząc przemiłe wspomnienia.

Członkinie „Rodziny policyjnej" w Wiszniewie, tą drogą składają serdeczne podziękowanie p. Kurnosowej oraz szanownym artystom kółka dramatycznego p. p. Stefanji Pródkównie, Irenie Bilminównie, p. p. Władysławowi Możejce i Adolfowi Morawskiemu oraz p. p. Helenie Kaszowskiej i Marji Stolczyńskiej oraz p. p. nauczycielom szczególniej p. Władysławowi Sucharzewskiemu za ich staranie i trudy z tem związane.

—) **Katarzyna Kamińska.**

### MOŁODECZNO

— **Zebranie cechowe.** Dnia 24.II 30 r. o godz. 18 w lokalu urzędu gminy odbyło się zebranie organizacyjne rzemieślników chrześcijan pow. Mołodeczańskiego zwołane celem zorganizowania chrześcijańskiego cechu mieszanego na teren pow. Mołodeczańskiego.

Na zebranie przybyło około 30 rzemieślników, oraz instruktor korporacyj rzemieślniczych na województwo wileńskie p. Czarnous i referent przemysłowy starostwa p. Marjan Łysak. Przewodniczył zebraniu p. Juljan Nagrabecki.

Przewodniczący zagaił zebranie, odczytując porządek dzienny:

1) zagajenie, 2) referat o cechach, 3) zorganizowanie cechu mieszanego, 4) wybór komisji organizacyjnej, 5) wolne wnioski.

Następnie zabrał głos p. instruktor korporacyj rzemieślniczych p. Czarnous, wygłaszając obszerny referat o cechach i zaznajamiając obecnych ze statutem cechu. Po referacie nastąpiła obszerna dyskusja na temat cechów. Referat i dyskusja wywarły na zebranych bardzo dodatnie wrażenie, skutkiem czego postanowiono jednogłośnie zorganizować chrześcijański cech mieszany i w tym celu wybrano komisję organizacyjną, złożoną z trzech osób, a mianowicie: p.p. Juljana Nagrabeckiego, Bujkiewicza Józefa i Soroko Konstantego, którym poruczono załatwienie wszelkich formalności, związanych z zalegalizowaniem cechu. Po zalegalizowaniu statutu cechu, odbędzie się znowu walne zebranie wszystkich rzemieślników chrześcijan, celem dokonania wyboru władz cechu i nakreślenia planu działania zarządu na przyszłość.

Dla ścisłości odnotować należy, że tegoż dnia w lokalu żydowskiej szkoły w Mołodecznie odbyło się zebranie organizacyjne rzemieślników żydów, zwołane celem zorganizowania żydowskiego cechu mieszanego na teren pow. Mołodeczańskiego. Na zebranie przybyło około 35 osób, członków rzemieślników, oraz instruktor korporacyj rzemieślniczych na województwo wileńskie p. Czarnous i referent przemysłowy starostwa p. Marjan Łysak. Przewodniczył zebraniu p. Lewin.

Porządek dzienny, oraz przebieg całego zebrania — jak wyżej.

W tym wypadku widzimy wyraźnie odseparowanie się w dalszym ciągu ludności żydowskiej od chrześcijańskiej nawet w pracy zawodowej, albowiem uprzednio rzemieślnicy żydzi mieli zamiar utworzyć wspólny z chrześcijanami cech mieszany, na co rzemieślnicy chrześcijanie chętnie zgadzali się, jednakowoż na wyraźne dyrektywy z centrali związku rzemieślników żydów w Warszawie — koncepcja taka została zaniechaną, a rzemieślnicy żydzi postanowili stworzyć odrębny żydowski cech mieszany. **W. S.**

— **Z życia towarzyskiego.** Tegoroczny karnawał na terenie powiatu Mołodeczańskiego prócz samego zadowolenia, w dużej mierze przyczynił się do zasilenia kas różnych organizacyj społecznych i dobroczynnych.

Dnia 8.II r. b. staraniem Komendy Powiatowej związku strzeleckiego w Mołodecznie odbyła się zabawa taneczna w lokalu Świetlicy, gustownie udekorowanej kilimami, zielenią, otuloną szatą śnieżną. Orkiestra 86 p.p. wygrywała mazurki i oberki, a zebrane towarzystwo ochoczo pląsało. Czysty zysk uzyskany z zabawy przeznaczono na cele związane z organizacją Strzelca.

Dnia 16.II r. b. staraniem p. p. starościny Tramecourtowej i Sylwestrowiczowej, Komitet Opieki nad ochronkami w Mołodecznie urządził w lokalu Ognisko Kolejowego „Czarną Kawę", która zgromadziła niemal wszystkich urzędników z miejscowych urzędów, oraz p. p. oficerów z p. pułkownikiem Bociańskim i majorem Szrage na czele.

Z przyjemnością stwierdzić należy, iż miejscowe spoeczeństwo rozumiejąc wysiłek pracujących pań w Komitecie Opieki nad Ochronkami i doniosłość istnienia takiej placówki, pośpieszyło zasilić kasę Komitetową, dając tym najbiedniejszym możność łakomie spożywać ciepłą strawę w ochronkach, jak również użyczając tem samem promienia radości i wesela. To też serdeczne podziękowanie należy wyrazić p. pułkownikowi Bociańskiemu za użyczoną bezpłatnie orkiestrę i Zarządowi Ogniska Kolejowego za bezinteresowność w uzyskaniu na ten cel sali. Podziękować również trzeba p. Janowi Puciato — prezesowi związku ziemian za ofiarę pieniężną, oraz za wystosowany apel do ziemiaństwa w powiecie, wzywający do zasilania Komitetu bądź finansowo bądź przez nadsyłanie produktów instytucji zasługującej ze wszech miar na poparcie.

Dnia 22.II. r. b. pod protektoratem p. majora Szrage d-cy II dyonu 19 p. art. pol. odbył się bal korpusu podoficerskiego tegoż dyonu, gdzie licznie zebrana publiczność do dnia białego bawiła się ochoczo.

### Duszna atmosfera na prowincji

Kto może poszczycić się dokładną znajomością życia ludzkiego na prowincji, ten zauważył niewątpliwie, iż wytworzyła się tam duszna i do zniesienia ciężka — atmosfera. Co to znaczy, jak to wytłómaczyć? Zaraz wyjaśnię. — Chodzi mi tu przedewszystkiem o wzajemne współżycie osób ze świata urzędniczego, które z dniem każdym maleje.

W pierwszych latach powojennych, kiedy urzędnik nie mógł zżyć się ze swem otoczeniem w biurze, przenosił się niezwłocznie do innej instytucji i tak wędrował często, gdyż wówczas o posadę było bardzo łatwo. Natomiast dzisiaj, — dzisiaj lepiej o tem nie mówić. Dzisiaj łatwiej jest upolować nawet niedźwiedzia, niż zmienić posadę. Słowem nastały ciężkie czasy!... Wróćmy jednak do tej — atmosfery.

Gdy się rozmawia z urzędnikami, słyszy się ciągle narzekania na brak serdecznego i ciepłego współżycia wśród kolegów, na brak pełnego życia towarzyskiego, które jest podwaliną nastroju psychicznego człowieka, mającego oddać całą swą energję pracy zawodowej. A tymczasem — plotki i ploteczki, gniewy i urazy, szczucia i donosy i tak bez końca. Znam np. urząd w pewnem mieście powiatowem, gdzie w jednym pokoju pracuje cztery osoby. Trzy z nich gniewa się na osobę czwartą za to, że jest abstynentem, nie należy do żadnych alkoholowych składek i t. p. Inni znowu gniewają się na swego kolegę za to, że jest... zazdrosnym o swą urodziwą żonkę i dokuczają mu w pracy. Słowem, można wyliczyć tu całe tysiące różnych „powodów", będące przyczyną do zła jakie panuje w życiu urzędniczem na prowincji. Nie chcę tu bynajmniej skrzywdzić na honorze i etyce naszą brać urzędniczą, do której zresztą i ja mam zaszczyt należeć, chcę jedynie podkreślić, a raczej zaapelować do „opornych", by się zmienili. Wybrałem do tego nawet odpowiednią porę wielkiego postu, kiedy należy rozmyślać i, bijąc się w piersi — wołać ze skruchą: mea culpa!

Wszystko to powoduje również duszną atmosferę i w pracy społecznej. Jesteśmy zbyt częstymi świadkami takich oto scen: na jakiemś zebraniu czy posiedzeniu konstytuuje się pewien komitet, zadaniem którego ma być owocna praca społeczna. I tu właśnie wytwarza się cała tragedja: na prezesa postawiono kandydaturę np. sekretarza pewnego urzędu, (znanego pracownika społecznego), na sekretarza zaś szefa jakiegoś urzędu (nawet zwierzchnika poprzedniego sekretarza).. Co się więc dzieje: pan szef się obraził, nacisnął czapkę na głowę i ulotnił się z sali. Bo nie może pogodzić się z tem, żeby miał zostać tylko sekretarzem w komitecie, czy jakiejś sekcji (np. teatralnej) mówiąc nawiasem — na czem się absolutnie nie zna. Darujcie panowie; Ambicja, ambicją, lecz nie wszędzie ją stosować można. Żadnego zaś „wstydu" niema. Czyż np. mogę z całem sumieniem pretendować do zaszczytu prezesa klubu dajmy na to — śpiewaczego, kiedy ja gamy za nic na świecie nie wykrztuszę. Jakiś ze mnie będzie prezes? Czyż mam się więc obrażać, że zamiast mnie, wybrano mego sąsiada organistę. Właściwy człowiek na właściwem miejscu — oto zasada, od której ani rusz.

Nie zatruwajmy więc sobie wzajemnie i tak ciężkiego życia, żyjmy w zgodzie, wyrozumiale i szczerze, w myśl zasady: kochaj bliźniego, jak siebie samego i nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miło. **J. Hopko.**

### BARANOWICZE

— **W sprawie obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.** Z inicjatywy Rady powiatowej B. B. w dniu 27 lutego w salach klubu kresowego odbyło się zebranie Komitetu obywatelskiego, w sprawie obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Zagaił zebranie p. Bereśniewicz, proponując na przewodniczącego p. starostę Przepałkowskiego, który został jednomyślnie wybrany.

P. starosta zaprosił na sekretarza p. Głąbika, stosownie do porządku obrad wybrano ścisły Komitet Obchodu w następującym składzie przewodniczący p. starosta Przepałkowski, członkowie komitetu p. p. pułk. Sokół-Szachin, dr. Jasinowski, Górski, Śliwiński, Danowski, Mostowicz, inż. Layman i sekretarz Głąbik. Ustalono następujący program obchodu:

18 marca capstrzyk w mieście i na terenie kolejowym.

19 marca nabożeństwa we wszystkich świątyniach, a o godz. 11 w kościele garnizonowym, o godzinie 12 defilada przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza, o godz. 13 platna akademja w sali kina Apollo.

Wieczorem o 19 akademja w Ognisku Kolejowem i o godz. 21 w salach Straży Ogniowej koncert raut.

Dochód z obchodu przeznaczyć na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego, celem realizacji programu wybrano 2 sekcje: pierwszą koncertowo-rautową pod przewodnictwem p. starosty Przepałkowskiego, drugą akademji i obchodu pod przewodnictwem p. burmistrza Mackiewicza. Odezwę opracuje sekcja obchodu.

Oprócz tego w dniu 15 marca odbędzie się spotkanie sztafety.

Komitet będzie zwołany w dniu 11 marca, celem ostatecznego sprecyzowania programu.

Jednocześnie uchwalono wystosować odezwę do urzędów gmin w sprawie urządzenia obchodu. **S. G.**

# Debata Konstytucyjna

## Deklaracja rządowa

WARSZAWA, 6. 3. (PAT). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji konstytucyjnej przedstawiciel rządu radca Piętak z Prezydjum Rady Ministrów złożył z polecenia p. prezesa Rady Ministrów następującą deklarację:

Wzgląd na żywotny interes państwa spowodował wniesienie w roku 1926 przez rząd do Sejmu projektu ustawy, zmieniającej konstytucję. W uzasadnieniu tego projektu zaznaczono, że ma on zadość uczynić tym najbardziej naglącym potrzebom, których konieczność została ujawniona w ciągu ubiegłych lat od czasu uchwalenia konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku oraz że projekt ograniczа się tylko do kilku najniezbędniejszych punktów, nie dotykając większych zmian i ogólnej rewizji konstytucji. Rząd wychodził wówczas z założenia, że drugiemu z rzędu Sejmowi dana będzie wyjątkowa możność w myśl art. 125 rewizji całej konstytucji i dostosowania jej całokształtu do istotnych potrzeb państwa i dlatego zwracał uwagę obecnego Sejmu, jako posiadającego te wyjątkowe uprawnienia na konieczność wykonania zadań, wskazanych przez konstytucję marcową.

Z pełnym zainteresowaniem śledził rząd dotychczasowe narady komisji konstytucyjnej tego Sejmu nad zgłoszonemi przez kluby poselskie projektami rewizyjnemi, informowany stale i bezzwłocznie przez swoich na każdem posiedzeniu komisji obecnych przedstawicieli o przebiegu dyskusji.

W obecnem stadjum prac komisji rząd nie może jednak zająć stanowiska wobec nieokreślonych jeszcze wyników tych prac w momencie, w którym nie zostały oświetlone zasady, uwidocznione w zgłoszonych projektach przez ich projektodawców i dopiero jedno zagadnienie, a mianowicie stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej zostało przedyskutowane i ma być skierowane do podkomisji. Zagadnienie powyższe wiąże się jednak tak ściśle z dalszemi, przedstawionemi w projektach kwestjami, wplątа się tak silnie w dalsze przedmioty dyskusji, że jest niemożliwe składanie oświadczeń do jednej tej kwestji, do jednego fragmentu, który zresztą w ciągu rozważań dalszych części będzie z konieczności ulegał ponownym badaniom komisji.

**Rząd wypowie się co do istotnych koniecznych zmian konstytucji po zapoznaniu się ze zdaniem komisji odnośnie całokształtu zagadnień.** Załatwienie przez Sejm ustrojowego problemu, odpowiadające istotnym potrzebom państwa. uważa rząd za konieczność państwową i będzie nadal z uwagą śledził tok prac sejmowych nad tym problemem w tej Wysokiej Komisji. Pozatem rząd może wskazać na swe enuncjacje, niejednokrotnie w ostatnich latach w przedmiocie rewizji konstytucji wypowiadane, a podnoszące w pierwszym rzędzie **konieczność reformy w kierunku:**

**1) Uczynienia z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej czynnika nadrzędnego w państwie, a to także zapomocą odpowiedniego jego wyboru.**

**2) należytego rozgraniczenia zakresu działania władzy ustawodawczej i wykonawczej.**

**3) zapewnienia Prezydentowi Rzeczypospolitej veta ustawodawczego;**

**4) rozszerzenia ustawodawczych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej,**

**5) odpowiedniego ustalenia zakresu władzy rządu i zapewnienia ciągłości pracy jego.**

**6) ścisłego określenia odpowiedzialności poselskiej.**

Po tej deklaracji pos. Niedziałkowski (PPS) stwierdza, iż oświadczenie rządu należy rozumieć w ten sposób, że w chwili obecnej rząd nie życzy sobie zająć konkretnego stanowiska. Mówca nie widzi więc przeszkody, aby przejść do głosowania. Zgodnie z propozycją przewodniczącego komisja ograniczyła się do głosowania zasad, pozostawiając podkomisji określenie odpowiedniej formuły. **Pierwsze głosowanie dotyczyło kwestji, czy konstytucja ma określić że władza zwierzchnia należy do narodu, czy też pochodzi od narodu. Ponieważ pierwsza teza znalazła wyraz w obecnej konstytucji, więc na** propozycję posła Bagińskiego głosowano nad tezą drugą, a więc nad zmianą. Teza, że naród, jest źródłem władzy, uzyskała bardzo znaczną większość. Następnie głosowano nad tem, czy Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy, czy też organem narodu. Formułę „najwyższym przedstawicielem władzy" odrzucono 15 głosami przeciwko 14. Pos. Piłsudski zauważa że w ten sposób zabraknie najistotniejszej cechy, mianowicie, że Prezydent jest najwyższym czynnikiem w państwie. Wobec tego klub mówcy musi się oświadczyć przeciwko wszelkim innym tezom.

Przystąpiono do głosowania nad art. 39 o wyborze Prezydenta. Poprawkę klubu BB, że Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 naród w głosowaniu powszechnem obywateli, odrzucono. Również teza, że wyboru dokonywa zgromadzenie elektorów nie uzyskała większości, wobec czego sprawę odesłano do podkomisji dla znalezienia odpowiedniej formuły. Przystąpiono następnie do art. 10 o zastępstwie Prezydenta. Żaden ze zgłoszonych wniosków nie uzyskał większości. Sprawę zatem również odesłano do podkomisji.

Przystąpiono z kolei do art. 42, który mówi o uznaniu urzędu Prezydenta za opróżniony, zapada większością 3/5 głosów. Tego więc nie głosowano. Przyjęto natomiast wniosek centrum, że quorum musi wynosić połowę ustawowej liczby posłów i senatorów. Sprawę, czy uchwała ma zapaść na kongresie narodowym, czy na zgromadzeniu narodowem, odesłano do podkomisji.

Przystąpiono do art. 51 o odpowiedzialności Prezydenta. Przyjęto zasadę że za przestępstwa przewidziane w konstytucji Prezydent może być pociągnięty do odpowiedzialności przez zgromadzenie narodowe większością 3/5 głosów, przy obecności połowy liczby członków, a nie 2/3, jak przewidywał projekt BB. Przy art. 52, który mówi o uposażeniu Prezydenta, odrzucono wniosek BB, że „listę cywilną ustali osobna ustawa. Przy art. 53 przyjęto wniosek centrum, że Prezydent nie może uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących towarzystw i instytucyj na zysk obliczonych. Do art. 54 który mówi o przysiędze Prezydenta, projekt BB wniósł poprawkę: „Prezydent składa przysięgę w kościele katedralnym w Warszawie lub w innem mieście Rzeczypospolitej".

Do wniosku tego pos. **Kornecki (Kl. Nar.)** zaproponował poprawkę, a mianowicie, ażeby dodać: „wobec Izb połączonych". Dodatkowy wniosek odrzucono — sam zaś wniosek klubu BB, który uzyskał 15 głosów za, 15 przeciw, odesłano do podkomisji.

Po krótkiej przerwie nastąpiła dyskusja formalna w wyniku której ustalono, że podkomisja rozpocznie obrady dopiero w przyszłym tygodniu. Komisja odbędzie jeszcze posiedzenie w tym tygodniu, a mianowicie w sobotę o godzinie 10 min. 30 rano.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad merytorycznych nad art. 26 obecnej konstytucji, który mówi o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

**Pos. Piłsudski** (BB) zauważa, iż lewica rozszerza t.zw. sejmowładztwo, wprowadzając między in. postanowienie, że kadencja Sejmu kończy się w dniu otwarcia nowego Sejmu.

Po przemówieniu posłów Komarnickiego (Kl. Nar.), Niedziałkowskiego (PPS) Bagińskiego (Wyzw.) zabiera głos pos. **Mackiewicz** (BB), który sprzeciwia się istnieniu Sejmu w permanencji nawet w okresie wyborów. Stwarza to nierówność, gdyż posłowie tego sejmu kandydujący do następnego są uprzywilejowani co do biletów wolnej jazdy, nietykalności poselskiej it.p. Sprzeciwia się również temu wnioskowi lewicy poseł Komarnicki. Przemawiali jeszcze posłowie Bagiński, Niedziałkowski, Mackiewicz i Piłsudski. Ci dwaj ostatni występują przeciwko argumentowi lewicy co do możliwości wypowiedzenia wojny. Pos. Piłsudski stwierdza, że możliwa jest tylko wojna obronna, której się nie wypowiada.

Na tem obrady odroczono do soboty.

## Zgon znakomitego muzyka Józefa Śliwińskiego

**WARSZAWA, 6.III Pat. Przedwczoraj o godzinie 23 min. 30 zmarł znakomity pianista i muzyk polski Józef Śliwiński.**

Dzieci, odżywiane FOSFATYNĄ FALIERA mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd. Niezrównanej dobroci mączka odżywcza jest wszędzie do nabycia.


# Na tropie sprawców porwania gen. Kutiepowa

### ODNALEZIENIE SZAREJ LIMUZYNY — ZDRAJCY WŚRÓD EMIGRACJI — REZULTATY DOCHODZEŃ PRYWATNYCH.

W obecnej chwili, niezależnie od śledztwa prowadzonego przez władze francuskie, cały szereg przygodnych detektywów poszukuje zaginionego wodza emigracji rosyjskiej.

Dziennikarz Delage, któremu przypada zaszczyt odnalezienia naocznego świadka wywiezienia generała, niejakiego Steinmetza, apeluje obecnie do policji francuskiej by się zajęła osobą swojego konfidenta rosjanina z pochodzenia, który pełnił rolę łącznika między generałem Kutiepowym, a policją paryską. Władze francuskie powierzyły owemu osobnikowi odpowiedzialną misję sprawdzania identyczności, oraz poglądów przybyszów z Rosji. Okazuje się że zaufany konfident policji ma za sobą burzliwą i ciemną przeszłość. W roku 1925 wykluczył go z szeregów swej armji generał Wrangiel, później usunięto go ze związku Galipolczyków gdyż sprawdzono, że pospołu z niejakim Szarokinem prowadził akcję szpiegowską na Bałkanach na rzecz Sowietów.

W archiwach policji jugosłowiańskiej znajdują się fotografje przekazów pieniężnych wysłanych przez szefa sowieckiej jaczejki w Jugosławji do Paryża na ręce panny K., córki żony podejrzanego konfidenta. Najdziwniejsze jest to, iż Kutiepow, który znał jego przeszłość i nieraz był ostrzegany, darzył go zaufaniem i przekonany był o jego lojalności. Reporter „Echo de Paris", twierdzi, że to on zaprosił generała Kutiepowa do samochodu, w którym siedzieli agenci G. P. U.

Natomiast piątka literatów, ukrywających się pod zbiorowym pseudonimem „Les Cinq" odkryła aż trzech zdrajców w kolonji rosyjskiej. Oto fragmenty sprawozdania ich akcji, ogłoszone w ostatnim Detective.

Pomimo, iż policja francuska niechętnie się odnosi do domorosłych wywiadowców i bynajmniej nie ułatwia im zadania — zdołali oni przeniknąć niektóre tajemnice śledztwa, ukrywane zazdrośnie przez „miarodajne czynniki". Ostatnio policja paryska odkryła garaż szarego samochodu.

Sprawdzono, iż w niedzielę 26 stycznia, a więc w dzień zniknięcia generała, oraz przez kilka dni następnych, samochodu w garażu nie było. Zjawił się z powrotem dopiero po upływie tygodnia, w stanie pożałowania godnym. Karoserja i ochraniacze pokryte były zeschłą skorupą błota, świadczącą, iż samochód odbył dłuższą drogę, poza miastem.

Tajemnicze auto jest własnością osób mających stały wstęp do ambasady sowieckiej. Kilkakrotnie u kierowniczy jego zasiadali szoferzy ambasady. Wzięci w krzyżowy ogień pytań, zdołali jednak stwierdzić swoje alibi i wyślizgnąć się z sieci.

Co do pogłosek o istnieniu zdrajców w łonie samej organizacji „białych" to „Les Cinq" wskazują na dwóch działaczy kontrrewolucyjnych, z których jeden nosi historyczne nazwisko a drugi pochodzi z plebsu — obydwaj zaś odegrali rolę agentów prowokatorów i denuncjatorów.

Jak wiadomo generał na krótko przed swem zniknięciem bawił w Berlinie, gdzie się spotkał z dwoma podejrzanymi przybyszami z Rosji sowieckiej Aleksandrem Popowym i Mikołajem Roberty. Zaproponowali oni generałowi dostarczyć mu danych o akcji kontrrewolucyjnej w Bolszewji.

Bezpośrednio po zniknięciu generała otrzymali oni szereg listów od wybitnych działaczy rosyjskich, współpracowników Kutiepowa. Listy owe złożone zostały w hotelu Reichorn w Berlinie. Podobno władze francuskie przejęły jeden z listów, który rzuca dziwne światło na mroczną tajemnicę.

Wynikałoby z niego, że generał został usunięty przez najbliższych swoich pomocników, za to, że ich zdemaskował — odgrywali oni bowiem rolę agentów prowokatorów. Policja francuska zwróciła się do wybitniejszych emigrantów rosyjskich z prośbą, by pozwolili jej zapoznać się z korespondencją generała Kutiepowa —ale otrzymano odpowiedź odmowną. „Biali" wychodzą z założenia, że nie mają obowiązku zdradzać tajemnic swej organizacji — jednakże takie stanowisko znacznie utrudnia pracę wywiadowców


Panu Doktorowi
**Edwardowi Ritflerowi**
za wyjątkowo troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby córeczki naszej Halinki Potopowiczówny najserdeczniejsze podziękowanie składają
RODZICE.



Ostatnie przedstawienia
**„Szopki Akademickiej"**
WIELKA 24.
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
W niedzielę o godz. 4 tej i 6.30 w.


### Bajka z 10000 i jednej nocy

(ZK) Pomimo iż żyjemy obecnie w nawskroś zmaterjalizowanej i praktycznej epoce, postępu i wynalazków, Amerykanie w poszukiwaniu oryginalności biorą śluby w aeroplanach, poczem aby spotęgować siłę wrażeń wyskakują z samolotu przy pomocy spadochronów, które nie zawsze chcą się otwierać tak, że nowożeńcy zabijają się natychmiast po ceremonji ślubnej, trafiają się jednak i w naszej jak powiadam prozaicznej epoce, romantyczne historje, które przeistaczają skromne francuskie midinetki, w żony potężnych i bajecznie bogatych książąt.

Punktualnie o godzinie 10 rano dnia 7 grudnia panna Józefina Leonja Caron poślubiła, w wspaniale udekorowanej kwiatami sali merostwa w Aix — les — Bains, Mohameda sułtana szacha Aga Khana. Ceremonji ślubu cywilnego dokonał pan Henryk Cler, mahometańskiego ślubu w meczecie udzielił specjalnie przybyły z Paryża Ihmam mahometański. Panna młoda w zielonym kostjumie wyglądała promiennie i czarująco. Aga Khan dał wyraz swemu zadowoleniu z tak uroczej małżonki i tytułu honorowego obywatela Aix—les—Bains, pozwalając z całej uroczystości zrobić film i ofiarowując 250000 franków na instytucje dobroczynne w Aix.

Hojny małżonek ofiarował swojej młodej żonie pierścionek z olbrzymim wspaniałym brylantem i pałacyk otoczony parkiem na Rywjerze. W iście książęcym bankiecie brało udział dużo zaproszonych gości, wznoszono huczne toasty w których podnoszono godności i zasługi księcia i wyrażono nadzieję że młoda para często będzie odwiedzała Aix, brzegi jeziora Bourget upamiętnione już w historji tem że były ulubionem schronieniem zakochanych Lamartina i Elwiry.

Natychmiast po uczcie weselnej szczęśliwa para książęca udała się samochodem na Rywjerę. Należy przypuszczać że tytuł, stanowisko i bogactwo, każą młodej księżnej na długo zapomnieć że mąż jej jest starszy od niej o całe dwadzieścia trzy lata, tembardziej że Aga Khan świetnie się jeszcze na swoje 53 lata prezentuje.


**Nadzwyczajny telegram!!!**

Wczoraj w 1-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy padły w naszej najszczęśliwszej kolekturze największe wygrane wczorajszego ciągnienia

**na sumę złotych 50.000:** zł. 10.000 na Nr. 110692; zł. 20.000 na Nr. 105295; zł. 20.000 na Nr. 121756.

OBYWATELE!!! Nasze hasło brzmi: Szczęście stale sprzyja naszym P.T. graczom!!! Ciągnienie tej 5-ej klasy trwa do dn. 10-go kwietnia r. b. włącznie. W kole szczęścia są kolosalne sumy do wygrania. — Posiadamy bardzo małą ilość losów,—wzywamy wszystkich do dalszego kupna u nas losów 5 klasy

Jedyna w Polsce najstarsza, największa i najszczęśliwsza kolektura

**E. LICHTENSTEIN i S-ka**

Warszawa, Marszałkowska 146 — Wilno, ul. Wielka 44.


### NAJSTARSI TEGO NIE PAMIĘTAJĄ LUDZIE

Toż dopiero się skurczył, skarlał, wyciągnął cieńkim paseczkiem; gdzie mu tam do całego Placu Łukiskiego Kiermasz! — „Śmiech popatrzeć"! — „Śmiech przez łzy, przez łzy, — chciał pan powiedzieć".

Najstarsi — mówią — ludzie nie pamiętają u nas tak surowej zimy, co w roku zeszłym; „najstarsi ludzie", nie pamiętają tak łagodnej jak dziś. Być może to prawda, być też może, że najstarszych ludzi, ich pamięć klasyczna cokolwiek zawodzi, ale to już ze szczerem sercem powiedzieć można, że i najstarsi i średni i najmłodsi takiego kiermaszu nie pamiętają, takiego „Kaziuka".

Toż bywało kiedyś, od tej tam ulicy, — jakże ona?... aha, od wylotu Hersońskiej dawnej, dziś Styczniowej, wpadał już człowiek w ten gwałt, harmider, pisk, zgiełk, tłum, tłum nieprzebrany, ani przejść, ni przejechać, rękami jak pływak w morzu drogę sobie torował. Zaraz na rogu strzelały w górę grona różnobarwnych balonów, necką jaką, albo zgoła balją, do domu niesioną dostałeś w bok i dalej niósł już ciebie prąd wartki w sam środek. Tu, tu właśnie pod rzędami tych drzew stały ongiś główne stragany, trzy, cztery ulice ich było. — Jak Bóg na niebie! tam to najbardziej bały się matki, aby ich dzieci nie zaciśnięto, nie zaduszono, tam.... gdzie dziś trawniki i w sam dzień czwartego marca nikt nawet nogą nie stąpi!! — Prawda, że śmiech powiedzieć, ale prawda oczywista. A przecież jeszcze ongiś przelewało się to wszystko i na ulicę naprzeciw sądu, tędy wzdłuż trotuarów stały zazwyczaj meble, bambusowe wyroby miejskie, koszykarskie zakładów, wiejskie pięknie kraszone na czerwono kredensy; dalej do rogu Sierakowskiego lakierowane bryczki, powozy, kałamaszki, uprzęże i stąd już jak okiem sięgnąć po same mury św. Jakóba las hołobli, końskie grzywy, góry wiader , necek, balij, wózków, wszelkich wyrobów drewnianych, gęsto też obwarzankami przeplatanych. Gdzie bliżej starego rynku tam naczynia, a później klatki z ptakami, kanarki, gołębie, czyżyki, również wędki, sieci, kwiaty. I znów w bok dziesiątki straganów, sterty serc. Bywało spojrzysz, aż tu jednych tylko świętych Kazimierzów porcelanowa armja w rząd się wystroiwszy, setki nie przebrane... Kto dziś kupuje i gdzie to wszystko, to co było?! Zmarniało, zginęło, skarłowaciało, nieszczęsne świadectwo śmierci, ta garstka co pozostała i objekt studjów patentowanych regjonalistów uczonych.

„Kaziuk" — poprawdę rzekłszy to nazwa choć popularna w Wilnie, mieszczańską była zawsze i więcej ją w literaturze dziś kolportują. Kiermasz należał ten kiedyś nie tylko do Wilna samego, a całego kraju. Mówiono więc najczęściej poprostu „Kiermasz" i każdy wiedział co to za on ten kiermasz, bo był to kiermasz nad kiermasze w naszym kraju. I jak na **Kaziuka** szli z Popław czy Snipiszek, tak na **wialiki kirmasz** jak ruczaje wiosenne do rzeki, płynęło do Wilna wszystkiemi drogami i kołysały się duhy nad traktem Lidzkim, Raduńskim, Kowieńskim od Koszedar i Rykont, przez Michaliszki waliła ciżba traktem Połockim, na Mejszagołę Wiłkomierskim, z Widz i Święcian Dyneburskim, a co i mówić dopiero o Czarnym Trakcie czy Oszmiańskiej Szosie — więcej tamtędy kałamaszek ze smorgońskiemi suszkami niż brzóz przydróżnych! — Jechały drabinki chłopskie i bryczki szlacheckie i powozy pańskie, śniegiem czasem, częściej błotem, poprzez roztopy wiosenne. Huczno, gwarno, wesoło! A czy policzyć tych wszystkich, którym, że zadaleko było, pociągami aż z Mińska, Dźwińska i Witebska, z Kowna, Grodna czy zgoła Mohyłowa... z prowincji jechano do stolicy.

Dziś, prowincja?... chyba jaki „obywatel" zajedzie z Rękaciszek, **ździebko, bez tą Kolonją Kolejową se tak popatrzeć...** — Tfy! pójdziem chiba Kaziuk na ta sosiska czy jak, bo tu stać hatko".—Przepraszam: „parówkę", a i co tobie? Ot mnie przyjemnie patrzeć jak stoi dziesięć pustych dorożek, a wszystkie jak jedna z krakowskich homątach. Tegożeż kiedyści nie było: Wilno to nie Azja proszę ja pana... „Szkoda tylko, że uroczystego nie było otwarcia kier maszu, ani defilady, ani przedstawicieli władz, żadnej mowy — toby dopiero było naprawdę po wileńsku, po regjonalnemu, jak przystało na ostatni lat dziesiątek; a jakże „der Kronprinz war auch da". Człowiek to nie żywioła jaka jednym obwarzankiem się nie naje, potrzebuje też duchowej strawy... Ot by nam tak literaturny wieczór, a...?

Obacz bracie przez radjo transmitują kiermasz, też zdobycz wielka. — Co? trochę zamało gwaru, zamało ruchu? Nie szkodzi, jeden z drugim firmowym regjonalistą coś tam podpowiedzą, wygładzą i wyjdzie **„bez tą tubę, rychtyk"** po ludowemu, „swojską" gwarą niczem na „Królewiczu Raku" też przecie wileńskiej autorki par exellence patentowanej.

Taaaak... A bywało kiedyś w Dzień Świętego Kazimierza staniesz sobie koło Zielonego Mostu i głowę zadarłszy spójrzysz tam w górę pomiędzy wieże Świętego Rafała, jak dumnie wznosi się ten kościół nad rzeką Wilją, jakby ją strzegł przed zgubnym jakim prądem, w słońcu cały wiosennym; spójrzysz niżej, aż tu jakby dwie inne rzeki koło świętej figury w jedną się zlewają, rzeki ruchome, żywe, rzeki ludzi i koni, pieszych i furmanek. Jedna ciągnie tam z Wiłkomierza, Szyrwint, Mejszagoły, druga hen z pod Giedrojć, Prozorok, Rzeszy. Wiłkomierską i Kalwaryjską ulicami razem na most walą ładowne towarem. A nad tobą niebo radosne, błękitne aż serce skacze.— Ech! bywało, bywało! I komu dziś o tem powiesz jak kiedyś bywało? — Od powie: „n—a—j—g—o—rz—e—j"... Pal licho! Zaiste łatwiej jest nowy podoficerski w Wilnie gmach im. Marszałka Piłsudskiego przepchnąć przez oko smorgońskiej suszki, niżli takiemu zrozumieć co się w naszej duszy dzieje gdy na tą śmierć powolną naszego kraju patrzymy. Zabite deskami okna sklepów i protestowane u rejentów weksle — to świadectwo bankructwa miasta. Wczorajszy kiermasz św. Kazimierza, skurczony już nie do połowy, ba do pół ćwierci tego co było — to najoczywistszy obraz zupełnego bankructwa kraju, nędzy od Łoździei do Radoszkowicz, od Drui do... Co tu gadać kiedy niema o czem mówić, grochem ściany nie przebijesz, ani też głową, ani żadną inną rzeczą, która jest nie do tego stworzona. Popielec jest i trzeba sobie głowę popiołem posypać — ot co jest.

A przecież bywało... — „Co pan tu mnie ciągle tem „bywało, bywało" głowa durzysz! — powiedź wolej co będzi"? Ha...

Święty Kazimierzu Patronie Litwy. . . . . .

**m.**

# KRONIKA

PIĄTEK 7 DZIŚ Tomasza Jutro Wincentego

Wschód sł. g. 6 m. 15
Zachód sł. g. 5 m. 22

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie**
z dnia 6 — III. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm } 761
Temperatura średnia } — 4°C
Temperatura najwyższa: — 1°C.
Temperatura najniższa: — 4°C.
Opad w milimetrach: 4
Wiatr przeważający } Północ.-Zachodni
Tendencja barometryczna: wzrost
Uwagi: pogodnie.

## KOŚCIELNA

— (k) **Nieustanna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu.** Dnia 7 marca w kościele w Konwaliszkach przypada całodzienna Adoracja Sakramentu. Dnia 8 marca w kościele w Woronowie.

— (k) **Nabożeństwo.** Dnia 7 marca w piątek w kościele antokolskim suma z wystawieniem Naświętszego Sakramentu odprawiona będzie o godz. 11 przed cudowną figurą Pana Jezusa Antokolskiego.

— **Sodalicja Marjańska Pań,** zwyczajem lat ubiegłych urządza Drogę Krzyżową w każdy piątek Wielkiego Postu. Będzie się odprawiała Droga Krzyżowa w kościele św. Trójcy o godz. 5 pp. Rozpoczyna się w dniu 7. 3.

Wszystkie sodaliski proszone są o jaknajliczniejsze przybycie.

— (k) **Zebranie Organizacyj katolickich.** Dnia 9 marca w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP odbędzie się zebranie Organizacyjne III Zakonu św. Franciszka o godz. 12.

Również dnia 9 marca w parafji Niepokalanego Poczęcia NMP odbędzie się w sali domu Kulturalno - Ośw. wielki koncert chóru „Echo". Początek o godz. 7 wiecz.

Zebranie mężów katolickich paraf ji Wszystkich Świętych odbędzie się 9 marca zaraz po nieszporach.

We wszystkie piątki Wielkiego Postu w kościele Wszystkich Świętych będą obchodzone o godz. 4 pp. Stacje Męki Pańskiej.

Zgromadzenie żeńskie III zakonu św. Franciszka będzie mieć zebranie ogólne dn. 9 marca o godz. 4 pp. w sali górnej. Msza św. na intencję członkiń zgromadzenia 9 marca. Prymarja w kościele św. Jakóba.

## URZĘDOWA

— (y) **Przeciw nadmiernej ilości kar administracyjnych.** Do Urzędu wojewódzkiego nadesłany został okólnik Min. Spr. Wewnętrznych że w ciągu ub. roku wymierzono w Polsce kar i grzywien przeszło miljon.

Okólnik zaznacza, że ministerstwo będzie zwracało uwagę nie na największą ilość kar, lecz na dodatnie wyniki, które zostały osiągnięte przy ograniczaniu ilości kar.

— (y) **Nie wolno kwestować na remont kościołów bez zezwolenia władz.** Władze wojewódzkie zawiadomiły osoby zainteresowane, że absolutnie niedopuszczalne są prace związane z restauracją kościołów i gmachów klasztornych na własną rękę bez wiedzy konserwatora.

Zezwolenia na zbieranie kwest na ten cel będą udzielane po przedłożeniu i zatwierdzeniu planów restauracji przez urząd konserwatorski.

## MIEJSKA

—(o) **Akcja Magistratu w celu zatrudnienia bezrobotnych.** Z dniem 3 marca wydział opieki społecznej Magistratu załatwił sprawę zatrudnienia bezrobotnych w ten sposób: samotni i żonaci bezrobotni otrzymują po 10 dni pracy miesięcznie, żonaci z mniejszą rodziną po 20 dni i żonaci z większą rodziną po 30 dni. Obecnie zatrudniono 450 osób, którzy otrzymują po 3 zł. 80 gr. dziennie i zapisani są do Kasy Chorych.

— (a) **Koszty utrzymania.** Według danych statystycznych koszty utrzymania na terenie Wilna zmniejszyły się o 2,1 proc. w stosunku do miesiąca ubiegłego.

— (o) **Prace nad budżetem miejskim.** W dniu wczorajszym Magistrat zakończył rozpatrzenie etatów pracowników miejskich. Całokształt preliminarza budżetowego uwidocznii się dopiero za jako miesiąc i w każdym razie nie wejdzie w życie w ustalonym terminie, t.j. z dniem 1 kwietnia 1930 r.

— (y) **Lutracja piekarń i cukierń.** Wojewódzka komisja do badania mąki i pieczywa dokonała lustracji kilku piekarń i cukierni, zarządzając pociągnięcie do odpowiedzialności karnej właściciela jednej antysanitarnie utrzymanej pracowni oraz udzielając wskazań dotyczących uporządkowania poszczególnych zakładów.

## PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (a) **Wstrzymanie emigracji do Brazylji.** Wobec niepomyślnej konjuktury gospodarczej w Brazylji Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy nie będzie udzielał zezwoleń na wyjazd do tego kraju osobom bez porozumienia się z towarzystwem kolonizacyjnem.

## AKADEMICKA

— **Koło historyków** zawiadamia swych członków i sympatyków i. w piątek dn. 7. marca 1930 r. o godzinie 17.15 odbędzie się w lokalu seminarjum historycznego (Zamkowa 11) zebranie sekcji dydaktycznej z zagajeniem kol. Nowodworskiego na temat „Nauczyciel historji a polityk".

## KOMUNIKATY.

— **Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna** powiadamia swych członków, że w poniedziałki i piątki od godz. 5 i pół do 7 przy biurze Stowarzyszenia Zawalna 1 będą udzielane bezpłatne porady prawne.

—**95 środa literacka.** Laureatka nagrody literackiej im. A. Mickiewicza p. Kazimiera Iłłakowiczówna, która przybywa do Wilna dzisiaj o godz. 17.40, przyjęta będzie jutro w sobotę na uroczystej herbatce w Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9. Prezes prof. Zdziechowski powita Poetkę, referat o jej twórczości wygłosi prof. Srebrny, własne wiersze czytać będzie p. Iłłakowiczówna. Prócz tego przewidziany jest hołd wileńskich zrzeszeń kobiecych oraz część koncertowa; pieśni Moniuszki śpiewać będzie p. Z. Wyleżyńska.

Stroje wizytowe. Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 wiecz.

— **Zarząd Związku Literatów** ukonstytuował się na pierwszem swojem posiedzeniu jak następuje: prezes prof. M. Zdziechowski, wiceprezes H. Romer - Ochenkowska, sekretarz W. Hulewicz, skarbnik prof. S. Srebrny, bibljotekarz K. Leczycki, kustosz T. Turkowski, zast. skarbnika L. Szeligowski.

## RÓŻNE

— (a) **Biuro inwentaryzacyjne zabytków sztuki.** Przy urzędzie konserwatorskim ma powstać specjalne biuro które zajmie się inwentaryzacją zabytków sztuki.

— (y) **Uroczyste wręczenie orderu „Polonia Restituta" p. H. Romer Ochenkowskiej.** W najbliższą niedzielę dnia 9 bm. o godz. 11 min. 30 przed południem p. wojewoda wileński udekoruje krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta Helenę Romer - Ochenkowską. Wręczenie orderu odbędzie się w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

— (a) **Nowe bilety zdawkowe.** Ukazały się w obiegu nowe banknoty 10 złotowe z podpisami prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego z datą 20 lipca 1929 roku. Pozatem nie różnią się one od dotychczasowych.

— (a) **Zarządzenie sanitarne wobec masowych ucieczek z Sowietów.** Władze nasze nie chcąc dopuścić do ewentualnego rozszerzenia się chorób zakaźnych, które mogą być zawleczone z Rosji przez uciekających chłopów wydały już jaknadalej idące zarządzenia zapobiegawcze.

Lekarze rejonowi w powiatach nadgranicznych otrzymali szczegółowe w tej mierze instrukcje w kierunku wzmożenia nadzoru lekarskiego nad uciekinierami będącymi na wolnej stopie t.j. u krewnych, dokonania przymusowych szczepień ochronnych, a w razie zasłabnięcia natychmiastowego izolowania chorego.

— (a) **Ilu mamy lekarzy.** Okazuje się, że na Wileńszczyźnie praktykuje obecnie 452 lekarzy tak, że w stosunku do innych miast Polski zajmujemy piąte miejsce pod względem ilości lekarzy.

— (a) **Wykroczenia administracyjne w lutym.** W ciągu ubiegłego miesiąca policja sporządziła ogółem 2896 protokułów za różne wykroczenia administracyjne, Najwięcej protokułów spisano za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych — 298, następnie za opilstwo i zakłócenie spokoju — 220, za niestosowanie się do przepisów o ruchu kołowym — 210, za hamowanie ruchu pieszego — 160, pozostawienie dzieci bez opieki — 67, nieprzestrzeganie godzin handlu — 96, nie zapalanie latarek numeracyjnych i niezamykanie bramy — 69 i t.d.

— (y) **Dalszy spis osób ukaranych przez Starostę Grodzkiego.** Wileński Starosta ukarał Józefa Jonasza, właściciela restauracji przy ul. Zawalnej nr. 23, Ferdynanda Roszczewskiego, dzierżawcę restauracji przy ul. Zawalnej nr. 23 za sprzedaż wódki w czasie zakazanym i rozpajanie osób nieletnich — pierwszego na 200 zł. grzywny lub 30 dni aresztu, drugiego na 70 zł. lub 14 dni aresztu, Władysława Sienkiewicza, Józefa Narkunowicza i Franciszka Gawerskiego ze wsi Pabjaniszki gm. rzeszańskiej za wylewanie nieczystości z beczek asenizacyjnych na 14 dni bezwzględnego aresztu, szofera Stanisława Bilikowskiego za nieostrożną jazdę i prowadzenie rozmowy z pasażerami w czasie kierowania autobusem na 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu i Sakowicza Tomasza z maj. Leszno pow. mołodeczańskiego za przybycie do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w stanie nieodpowiadający m godności urzędu na 100 zł. grzywny lub 3 dni aresztu.

— (y) **Na wypadek powodzi.** Każdego roku o tej porze władze bezpieczeństwa zaabsorbowane są przygotowaniami do akcji ratunkowej w związku z ewentualną powodzią. W tym roku niebezpieczeństwo powodzi jest minimalne mimo to jednak Min. Spr. Wewn. przypomniało władzom wojewódzkim o konieczności ustalenia stałych dyżurów w starostwach w okresie możliwego niebezpieczeństwo oraz powiadamiania o wypadkach poważniejszych Min. Spr. Wewnętrznych.

Pozatem zarząd Główny Pol. Czerwonego Krzyża wydał specjalny okólnik do okręgowych zarządów wzywając do przygotowania się i ewentualnego przeprowadzenia akcji ratowniczej i pomocy dla poszkodowanej ludności.

## TEATR I MUZYKA.

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś ostatni sukces artystyczny teatru na Pohulance głośna sztuka amerykańska „Broadway", obfitująca w momenty niezwykle silne i wzruszające. Najbliższą nowością repertuaru będzie „Karol i Anna sztuka Franka.

— **Teatr miejski Lutnia.** Wytworna salonowa komedja francuska „Gdybym chciała" grana będzie w dniu dzisiejszym w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu z J. Werniczówną, K. Wyrwicz - Wichrowskim, Z. Ziembińskim i J. Kreczmarem.

Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia sztuki z życia Kresów Wschodnich „Miłość czy pięść Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza.

— **Jutrzejsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** Jutro drugie popołudniowe przedstawienie z cyklu widowisk dla młodzieży. Program zawiera prelekcję dyr. A. Zelwerowicza oraz arcydzieło A. Fredry „Dożywocie" Nieśmiertelna ta komedja odniosła na premjerze wielki sukces artystyczny. Początek o godz. 3.30. Ceny miejsc zniżone.

— **Rewja wileńska na przedstawieniu popołudniowem.** Ostatnia rewja wileńska „Idź na bal" która zdobyła wielkie uznanie publiczności powtórzoną zostanie raz jeszcze w niedzielę 9 bm. o godz. 3.30 pp. w teatrze Lutnia po cenach zniżonych. Program rewji niezwykle barwny i urozmaicony składa się z ostatnich nowości piosenek, skaetchów, rewellersów, produkcyj tanecznych. Prócz stałego zespołu w rewji biorą udział świeżo pozyskane siły artystyczne, zespół girls oraz balet L. Winogradzkiej.

— **„Krakowiacy i górale" jako popołudniówka.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe w teatrze na Pohulance wypełni malownicza opera narodowa W. Bogusławskiego i J.N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale" w premjowej obsadzie. Ceny miejsc zniżone.

—**Popis taneczny A. Rejzer Kapłan.** Na niedzielnym poranku w teatrze miejskim Lutnia wystąpi zespół 50 uczennic Anety Rejzer Kapłan. Program zawiera balet fantastyczny „Królowa Śnieżka" oraz produkcje taneczne do muzyki: Szopena, Beethovena, Liszta, Delibesa, Prokofjewa i in. Doroczny ten popis uczennic wywołał żywe zainteresowanie. Ceny miejsc od 50 groszy. Początek o godz. 12 w poł.

## CO GRAJĄ W KINACH?

**Hollywood** — Królowa bez korony.
**Heljos** — Kobieta
**Światowid** — Egzotyczna kochanka.
**Wanda** — Arcyzłodziej z Damaszku.
**Lux** — Adjutant (zamach na cara).
**Piccadilly** — Jesziwara (Jacht rozkoszy)
**Kino Miejskie** — Pierwsza miłość Kościuszki.
**Ognisko** — Miłość i łzy Szopena.
**Słońce** — Godzina Miłości i Śmierci.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) **Wypadki w ciągu doby.** W czasie od 5 do 6 bm. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie ogółem różnych wypadków 57. W tej liczbie było: kradzieży 6, zakłóceń spokoju publicznego i nadużycia alkoholu 16 przekroczeń administracyjnych 24.

— (c) **Zatrzymanie poszukiwanej.** Policja aresztowała na ulicy Straszuna Julję Bankielównę bez stałego miejsca zamieszkania, którą oddawna poszukiwano za liczne kradzieże na terenie Wilna.

— (c) **Podrzutek.** W dniu 5 bm. na schodach domu „Społem" przy zaułku Rossa znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 3 miesięcy. Niemowlę za pośrednictwem policji umieszczono w przytułku „Dzieciątka Jezus".

— (c) **Dwie kobiety targnęły się na życie.** Z powodu nieporozumień z rodziną usiłowała odebrać sobie życie 29 letnia Fryda Przyborowska zamieszkała przy ulicy Nowogródzkiej nr. 103, która wypiła kwasu siarczanego. Gdy wypadek zauważono wezwano Pogotowie Ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł zatrutą do szpitala żydowskiego.

Również usiłowała pozbawić się życia Marja Zakrzewska (Zawalna 33) która przyjęła truciznę na myszy. Zakrzewską również odwieziono do szpitala żydowskiego.

— (c) **Zatrzymanie nożownika.** Został aresztowany sprawca poranienia Józefa Taganowa (Jerozolimska 31) o czem donosiliśmy przed kilku dniami. Nożownikiem jest Witold Kostecki zamieszkały przy ulicy Nowoświeckiej (nr. domu niewiadomy).

— (c) **Spadła ze schodów.** Wczoraj w dzień Helena Sciepuro (Mickiewicza 44) schodząc ze schodów poślizgnęła się i upadła łamiąc nogę.

— (c) **Ofiary ślizgawicy.** Wczoraj z racji ślizgawicy zanotowano w mieście dwa wypadki połamania rąk i nóg.

W południe upadła na ulicy i złamała rękę Stefanja Kosińska zamieszkała przy ul. Cedrowej 10, zaś nieco potem podobny wypadek zdarzył się z Antoniną Bartoszko (Wileńska 3) która doznała złamania nogi.

## RADJO

**Piątek, dnia 7 marca 1930 r.**

11.55—12.5 Sygnał czasu z Warszawy. 12.5—13.10: Poranek muzyki popularnej w wykonaniu ork. polskiego Radja. Muzyka francuska Fert. f. A. Drygas w Poznaniu. I. Bizet — „Arlezjanka" Suita I i II. 2. Saint-Saens Fant. na tematy z op. „Samson i Dalila". 13.10—13.20: Komunikat meteorolog. z Warszawy. 16.10—16.15: Program dzienny. 16.15—17.00: Transm. muzyki z restaur. „Polonja" w Wilnie. W programie dawniejsza muzyka lekka. 17.00—17.15: Komunikat L.O.P.P. 17.15—17.40: „U niewidomych dzieci wileńskich" pogad. wygłosi Helena Romer Ochenkowska. 17.45.—18.45: Koncert z Warszawy. 18.45—19.15: Audycja wesoła „Miłość galopem" pióra Zuli Minkiewiczówny w wyk. zesp. dram. rozgłośni wil. 19.15—19.40: „Skrzynka pocztowa Nr. 105" odpowiedzi na listy słuchaczy wygł. Witold Hulewicz, dyr. programu Polskiego Radja. 19.40—20.05: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05—23.00: Transm. z Warszawy koncert symfoniczny i komunikaty.

— **Grypę, kaszel bronchit** uleczysz systematycznem piciem szczawnickich wód kruszcowych „Stefana" i „Józefiny". Choroby żołądka i przemiany materji usunie Ci szczawnicka „Magdalena" i „Wanda". Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

## OFIARY.

Krysia i Marysia Czechowiczówny na remont sal Domu Dz. Jezus zł. 10.

Zgorzelski Henryk na remont sal Domu Dzieciątka Jezus zł. 5.

## Dookoła włamania do Spółdzielni Wojskowej

W związku z włamaniem do Wojskowego Zjednoczenia dyrektor tejże instytucji udzielił nam następujących wyjaśnień:

Włamywacze dostali się do lokalu prawdopodobnie przez okno od podwórza lub zaczaili się przed zamknięciem w sieniach, ponieważ w nocy z soboty na niedzielę pracowano do godz. 23, następnie wycięli otwory w dwóch drzwiach, zabezpieczonych sztabami żelaznemi, prowadzącemi z pokoi bliższych do kancelarji i z kancelarji do sklepów. Ponieważ drzwi od podwórza były zamknięte i trudne do rozbicia włamywacze wyszli przez okno gabinetu na ul. Mickiewicza.

W krytycznym dniu klucze od kancelarji również od sklepów, wręczył buchalter dozorcy celem wręczenia rano służbie sprzątającej kancelarję.

Nie zdołano dotychczas ustalić dokładnie straty, gdyż wymaga to ścisłych obliczeń, w każdym razie straty sięgają kilka tysięcy złotych.

Włamywacze rozbili dwie kasetki ogniotrwałe lecz poza bilonem wartości 67 zł. i bezwartościowemi bonami nic nie znaleźli a dokumentów nie ruszyli.

Swobodne dojście do lokalu od podwórza, gdzie jest ogromny plac niczem niezabezpieczony ułatwiło dojście i włamanie się do spółdzielni.

## Znów kompromitacja posłów komunistycznych

**Jak było do przewidzenia próby wywołania w Wilnie niepokojów z racji „dnia głodnych" urządzanego przez komintern zupełnie się nie powiodły.**

**Z polecenia partji komunistycznej kierownictwo nad całą akcją objęli dwaj posłowie nie tak dawno pobici na rynku Łukiskim t. j. Kryńczuk i Grecki. Tym razem obaj byli bardziej przewidujący i zaopatrzyli się w bojówkę, w otoczeniu której przybyli wczoraj o godzinie 8 rano przed gmach Magistratu oczekując zdala na przybycie do opieki społecznej bezrobotnych którzy jak wiadomo zgłaszają się do Magistratu po informacje lub zasiłki.**

**W chwili gdy obaj posłowie bogato ubrani zbliżyli się do grupy biednych bezrobotnych agitując za wystąpieniem na ulicę posypały się pod ich adresem wyzwiska i połajanki, co widząc obaj niefortunni agitatorzy wycofali się do lokalu opieki społecznej kłamiąc, że przychodzą w imieniu zebranych z interwencją. Wobec wyraźnej prowokacji omal nie doszło do awantury lecz nie dopuściła do tego policja, która widząc zdecydowaną postawę tłumu gotowego w każdej chwili rzucić się na komunistów, poradziła im opuścić biuro, lecz ci obawiając się zapewne o swoją skórę usiłowali nadal pozostać w lokalu zachowując się prowokacyjnie.**

**Wobec wyraźnego nieposzanowania urzędu posłowie Kryńczuk i Grecki zostali siłą usunięci na ulicę i skryli się na podwórko Magistratu skąd po pewnym czasie chyłkiem zbiegli.**

**W parę godzin potem na ulicy Słowackiego przy zbiegu z ulicą Nowogródzką miała miejsce próba urządzenia wiecu tym razem już przez komunistów-żydów członków Związku Młodzieży Komunistycznej grupującej się z różnych żydowskich związkach zawodowych.**

**Na wezwanie stawiło się zaledwie 60—70 wyrostków w wieku lat 17—18. Do zebrania nie dopuściła przybyła policja. (c)**

LUCJAN ŻUROWSKI.

Artysta o rozległej skali talentu. Jego dorobek artystyczny zawiera się w szerokich granicach: od ról skrajnie komicznych — aż do zdecydowanie tragicznych.

Będzie tu zarówno młody, pełen werwy i wdzięku rotmistrz Mohyłowicz („Maman do wzięcia") i taki jak Stef, herszt przemytników alkoholu, będzie artysta zabawnym mołem bankowym (Schinzel) w beztroskiej „Myszy kościelnej" i głęboko, mistycznie nieszczęśliwym, fatalistycznym „Bąkiem" w „Wieczorze Zimowym" — Orzeszkowej.

Wszystkie te postacie charakteryzuje artysta nie zewnętrznością, a dlatego by one żyły — oddaje im puls własnej krwi i zapał czującego serca.

Potwierdzeniem wrażeń scenicznych jest szereg ról w filmie (m. in.) doskonały adjutant w „Huraganie", isprawnik w „Z dnia na dzień" i in.

Na gruncie wileńskim podobnie jak i w Krakowie i Lwowie zdobył sercem — serca widzów.

Obecnie z całą siłą sugestji odtwarza rolę Stefa w sensacyjnej „Broadway".

Przewielebnemu Księdzu D-rowi Kucharskiemu, Panu Dziekanowi Wydz. Prawa U. S. B. Prof. D-rowi St. Ehrenkreutzowi, Panu Naczelnikowi U. P. Wilno, J. Giecewiczowi, Orkiestrze Pracowników Poczt i Tel., oraz Kolegom i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

Ś. † P.

**IGNACEGO DZIEDZICA**

urzędnika pocztowego i stud. Wydz. Prawa U. S. B.

składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

**KWOLEK ANDRZEJ**
stud. Wydz. Prawa U. S. B.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

## JAK TO NAZWAĆ?

Nie minął jeszcze miesiąc od dnia, w którym poruszyłem na tem miejscu sprawę konieczności prowadzenia przez każdego, obywatela polskiego, prywatnego archiwum podatkowego, gwoli uniknięcia wielokrotnego płacenia tych samych podatków.

Przytoczyłem wypadek, w którym ktoś nie zapłacił powtórnie jakiegoś podatku miejskiego tylko dlatego, się wylegitymował kwitem z opłacenia go już raz.

Wspomniałem także o kimś innym, do kogo Magistrat również zwrócił się o podatek dawno uregulowany.

Ta druga sprawa znajdowała się gdym moje uwagi pisał, „w toku". Nie przeszkodziło mi to uspokoić niepokojonego przez Magistrat płatnika, oświadczeniem w „Słowie", że wobec tego, iż jest posiadaczem kwitów płacić po raz drugi podatku od psa za lata 1927 i 1928 nie będzie.

Wyobraźcie sobie Sz. Sz. Państwo moje przerażenie, gdym wczoraj (było to dnia 4 marca) powiadomiony został, że klijentowi mojemu, temu samemu, którego zapewniałem, że może się nie obawiać roszczeń Magistrackich o zapłacenie powtórne podatku, nietylko nie zdjęto t. zw. opisu (w danym wypadku nie chodzi o utwór literacki) gramofonu, ale przeciwnie, doręczono „Obwieszczenie" — wykaz Nr. 2237, że dnia 6 marca 1930 r. w mieszkaniu jego (mniejsza o adres) o godz. 10—12 odbędzie się licytacja na pokrycie podatku od psa za rok 1927 i 1928.

Pan Zbigniew Jantys, on to bowiem jest tym prześladowanym nieuzasadnionemi roszczeniami magistrackiemi, obywatelem m. Wilna, swemi kwitami podatkowemi przed Panem Sekwestratorem wylegitymował się. Poradzono mu złożyć „podanie" odwoławcze do Magistratu.

Pan J. oczywiście tego nie zrobił, wychodząc z założenia, że rzeczy bezsporne (w danym wypadku kwit potwierdzający opłacenie podatku) nie wymagają starań o stwierdzenie ich bezsporności. P. J. wychodził z założenia, że załatwienie gafy sekwestru miejskiego leży w interesie samego Magistratu. I słusznie.

Tymczasem Pan Sekwestrator ostre oświadczenie p. J. do wiadomości przyjął, ale czynności egzekucyjnych nie wstrzymał.

I oto stoimy wobec faktu, że 6 marca ma się odbyć w Wilnie licytacja mienia obywatela m. Wilna, który o tyle chyba jest wobec miejskich władz podatkowych nie w porządku, że zbyt dawno opłacił egzekwowany obecnie podatek.

Najwidoczniej w Magistracie uznano poprostu, że „podejrzanem" jest, że ktoś w terminie zapłacił podatek od psa za lata 1927 i 1928 i stąd postanowiono „na wszelki wypadek" po raz drugi ściągnąć.

Inaczej przecież tego skandalu wytłómaczyć nie sposób.

Zamiast premij za regularne płacenie podatków, miasto Wilno obmyśla kary, obmyśla nieopłeszałym płatnikom przykrości, nasyła sekwestratorów, opisuje meble, ogłasza licytacje z racji... opłacenia podatków.

A potem mówi się: „złóż pan podanie".

Oznacza to powiedzenie nowy wydatek — 2 złote opłaty miejskiej za tłomaczenie się, że jakiś podatek został opłacony, że p. sekwestrator zrobił omyłkę, że się go przeprasza za fatygę z racji dokonania opisania mebli i następnych czynności.

Są to kpiny z ludzi. Żaden szanujący się mieszkaniec m. Wilna, posiadający kwity podatkowe, w podobnym wypadku jak właśnie p. Zbign. Jentysa, podań żadnych składać nie powinien.

Powinien natomiast doczekać dnia licytacji, zebrać możliwie duże grono swych znajomych, na świadków, na uczestników uroczystości, powinien poprosić prasę, zaprosić in corpore Magistrat i wtedy dopiero skonfrontować swoje kwity z żądaniami p. Sekwestratora.

Byłaby to bomba, byłby to kij wsunięty w mrowisko, ale skutek byłby dla sekwestru miejskiego pouczający.

Podań w podobnych, jak p. Jentysa sprawach składać **nie wolno.** Nie chodzi tu o 2-złotową opłatę kancelaryjną — chodzi o zasadę.

Teoretycznie rzecz biorąc, Magistrat może dwustu tysiącom mieszkańców Wilna wysłać nakazy płatnicze na urojone należności. Niech każdy z tych 200-tu tysięcy ludzi złoży podanie ze skargą na wymiar podatku — to nawet zrezygnowawszy z inkasa takich urojonych należności, miasto będzie miało w swych kasach 400 tys. zł..

Tytuł niniejszej przechadzki prosi o nawę dla sprawy wykazu Nr. 2237. Jest to sprawa tak skandaliczna, taki wstyd organom podatkowym miejskim przynosząca, że określenia dla niej osobiście nie znajduję.

Ciekawą byłaby ankieta przeprowadzona na wśród czytelników na temat jej określenia

Ankiety nie ogłaszam, jeśli jednak komuś ochota przyjdzie na ulżenie sobie w wyrażeniu opinji o miejskim bałaganie podatkowym, to takie listowne oświadczenie chętnie przyjmę i z ciekawością odczytam, a może nawet i opublikuję. Pisać proszę pod mym adresem w Redakcji. Mik.

## GIEŁDA WILEŃSKA.

z dnia 6. III. 30 r.

**Akcje:**

Wileński Bank Ziemski — wartość nominalna zł. 150, tranzakcje w zł. za jedną akcję 162.50

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

w dniu 6. III. 30 r.

**Waluty i dewizy:**

Dolary 8,85 — 8,905 — 8,865. Holandja 357,66 — 358,56 — 356,76. Londyn 43,35— 43,46 — 43,41. Nowy Jork 8,905 — 8,925 — 8,885. Paryż 34,90½ — 34,99 — 34,82. Praga 26,41 — 26,47 — 26,35. Nowy Jork — kabel 8,921 — 8,941 — 8,901. Szwajcarja 172,37 — 172,80 — 171,99. Wiedeń 125,60 — 125,91 — 125,29. Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60. Berlin w obrotach pryw. 212,87.

**Papiery procentowe:**

Pożyczka inwestycyjna 126 — 126,50. Premjowa dolarowa 74,50 —74,75 74. 5 proc kolejowa 49,75 — 50,50. 7 proc. stabilizacyjna 86. 8 proc. L.Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Rol., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. T.K. Przem. Polskiego 81,50. 4 proc. ziemskie 43,25. 4½ proc. ziemskie 52,75 — 52,95. 8 proc. warszawskie 74,50 — 75 — 74,75.

**Akcje:**

B. Polski 165 — 165,25. Sp. Zarobk. 78,50. Starachowice 20,50. Zieleniewski 56,50 Borkowski 5,75. Haberbusch 106.

## Dlaczego uciekają z za kordonu?

### List autentyczny

**Jeden z sympatyków naszego pisma nadsyła nam list jaki otrzymał z pogranicza. Ze względu na autentyczną wartość tego listu, drukujemy go w całości bez jakichkolwiek przeróbek redakcyjnych.**

Kochany Michasiu!

Dziękuję Ci za list, i chętnie Ci opiszę co słyszałem w „Raju" bolszewickim. Obecnie wprowadzają tam kolektywizm, pozbawiają własności, zabierają wszystko, a ludzi do kazarm; kto się sprzeciwia tego na „Sołowki" lub „Sibir". Kto podpisze na „kolektiw" ten pojdzie do kazarm otrzyma pokój i „pajok" dla rodziny 30 rb. Wszyscy pracują wspólnie i mają nad sobą komisarzy (oczywiście z naszych). Czy to nie pańszczyzna w najgorszym stopniu? Żyd z batem nad chłopem. Obecnie słychać z zagranicy orkiestrę, ryk samochodów i rozpaczliwe jęki i płacze kobiet i dzieci, a od czasu do czasu wystrzały. Niedaleko Rakowa z cerkwi zrobiono łaźnię i za carskiemi wrotami „parzą się". Wszystko jednak robią prawnie. Oto zbierają się mieszkańcy (po 2-ch ze wsi) i piszą podanie „nie nado nam cerkwi a nado baniu" i na prośbę tych kilku osób z pod ciemnej gwiazdy kasuje się cerkiew a przerabia się na „baniu". A religję czy prześladują? — bynajmniej. Oto idzie chłop do szkoły; nauczyciel pyta „Tiebia mat' zastawlaiet Bohu molitsia" — „A kakże, zastawlaiet". W pewnym dniu zjawiają się czekiści „Ty czto zastawlaiesz niepołnoletnich Bohu molit'sia; znaiesz czto w' S.S.S.R. prynuždat' nikaho nielzia — arystowat' i w' tiurmu". Wszystko na zasadzie wolności sumienia. A teraz sklepów niema tylko kooperatywy. Każdy musi płacić „paj" — 25 rb, 20 rb, 15 rb, 10 rb. Kto zapłaci 10 rb. i zechce kupić coś na ubranie to słyszy „Cha cha cha, za diesiat' rubliej tol'ko: muki, krupy, a nie płat'ja" podrapie się biedak zarobi i płaci 25 rb. ale odrazu nie dostanie towaru tylko po „siemidniewnom srokie". Kiedy się zjawi po upływie terminu — „Twoj, towariszcz, paj konfiskuietsia, kohda ty imieł 25 rb. na paj to ty kułak". Bądźcie mądrzy i zrobcie z nimi coś. Wyjdziesz powiadają na pole — w Rakowie dzwonią, w Wołmie dzwonią a u nas cicho, martwo aż rozpacz bierze. Przedtem dusili „burżujew" potem „kułakow" a teraz wzięli się i za chłopa wmawiając weń że i on „kułak". Człowiek nie pewny dnia ani godziny. Dużo przeszło granicę, ale cóż kiedy jak słyszałem mają być przerzuceni z powrotem, gdyby nie to byłoby ich tu moc; choć i tak jest dużo na całym froncie.

Aha do wojska z kresów nie biorą a tylko z głębi Rosji bo tym lękają się dawać broń, biorą tylko na ćwiczenia.

Ale to smutne oto wypadek ciekawy. Przechodzi nad granicą p. pułkownik (Korczyc) oglądając swój majątek. Idzie z drugiej strony bolszewik i woła „Ej towariszcz daj zakurit'" a ten „Ty durak, kakoj ja tiebie towariszcz, czto ja s' taboj swiniej pasnie widisz czto pieried taboj pałkownik". Towariszcz wyciąga się jak struna przykłada rękę do czapki i woła: „Wasze wysoczestwo izwoltie papirosku" — No tak i gawari durak. — „Połuczaj". — „Błagodariu wasze wysoczestwo" — i rusza dalej.

26. II. 1930.

## Ilu przestępców politycznych aresztowano w ub. roku

**W roku 1928 popełniono na terenie Polski 3623 przestępstwa, a przynajmniej w tylu wypadkach władze bezpieczeństwa zmuszone były aresztować winnych.**

**Ciekawie przedstawia się statystyka tych przestępstw pod względem regjonalnym.**

**Najmniej przestępstw wypadło na pas województw wschodnich — 1.184 (białostockie) 149, wileńskie 209, nowogródzkie 151, poleskie 198, wołyńskie i lwowskie 253, stanisławowskie i tarnopolskie. Następnie idzie pas woj. zachodnich 1295 (pomorskie 12, poznańskie 65 i śląskie 1218). Jak widać z tego woj. pomorskie miało najmniej przestępstw — 12 i najwięcej śląskie — 1295.**

**Najgorzej pod względem przestępczości politycznej wygląda pas woj. centralnych.**

**Warszawa miasto — 142, woj. warszawskie 250, łódzkie — 63, kieleckie 240, lubelskie 191 i krakowskie 358.**

**Statystyka ta w okresie istnienia białoruskiej „Hramady" i N. P. Ch. zapewne wypadłaby bardziej na niekorzyść woj. wschodnich. (y)**

**OGŁOSZENIA**
w „Słowie" i we wszystkich innych dziennikach zamieszcza fachowo i tanio
**Wil. Agencja Reklamowa**
JAN DYSZKIEWICZ — Wielka 14
tel. 12-34. — 2

## Amerykańskie sensacje

(ZK) Niejednokrotnie prasa poruszała już różne niekonsekwencje prohibicji, najświeższe wiadomości dołącza ją do poprzednich, fakt podkreślony przez pana Maurycego Cambell, administratora prohibicyjnego w Nowym Jorku, że produkcja win w Nowym Jorku jest gałęzią przemysłu świetnie prosperującą.

Ustawa prohibicyjna nie zakazuje fabrykacji przetworów owocowych, któ re w większości wypadków, dają doskonałe wina zawierające ponad 14 st. alkoholu.

Pan Campbell dodaje, że wydał dyspozycję przesłania do piwnicy swoich przyjaciół, kadzi soku winogronowego. Ponieważ kadź nie była zamknięta, ku wielkiemu zdziwieniu i żalowi administratora prohibicji, sok winny zaczął fermentować, fermentacja codziennie przybierała na mocy, aż wreszcie, stosując się do wskazówek sprzedawcy przekonano się, że po przejściu fermentacji gotowe wino zawierało przeszło 14 proc. alkoholu. Pan Campbell bardzo był zdetonowany, że za to co się stało nikogo nie mógł pociągnąć do odpowiedzialności.

Nic też dziwnego, że w ostatnich czasach liczba towarzystw fabrykujących soki owocowe potroiła się. Wszyscy dawni winniarze wrócili do swego zawodu, z tą jednak różnicą, że zamiast przeprowadzać u siebie fermentację i butelkowanie wina na sprzedaż, sprzedają niezfermentowane wino w kadziach, konsumentom, którym po za tem udzielają wszelkich potrzebnych wskazówek dla właściwego przeprowadzenia fermentacji.

W ten sposób konsumcja wina w domach prywatnych rośnie, bez łamania ustawy prohibicyjnej. Fabrykanci posuwają swoją uprzejmość tak daleko że dostarczają konsumentom wraz z beczkami wina, potrzebną ilość butelek, korków etykiet i laku. aby nadać tej domowej produkcji wygląd wina im portowanego.

Przed tygodniem, zmarła w Monrovji (Kalifornja) w sanatorjum dla piersiowo chorych, amerykańska gwiazda ekranu Mabel Normand. Artystka odznaczająca się wielką urodą, a która swojego czasu zdobyła na ekranie wielkie sukcesy, cierpiała już od 1926 roku na tuberkuły. Ostatnie czasy swego życia spędziła w sanatorjum w zupełnem odosobnieniu i zmarła w obecności swojej sekretarki, gdyż nawet nie zdołano powiadomić męża jej o zbliżającym się zgonie.

Mabel Normand przestała występować w filmie od czasu tragicznej śmierci dwóch znanych osobistości ze świata Hollywoodu, jedna z tych osób została zastrzelona w obecności artystki druga bezpośrednio po jej wyjściu z mieszkania.

Z powodu tych smierci Mabel Normand dostała nazwę złowróżbnej kobiety a tytuł ten bardzo zaszkodził artystce w jej karjerze.

Ameryka tak dumna ze swojej produkcji filmowej i automobilowej, w licznych statystykach chełpi się wysoką liczbą swoich atelier kinowych i wspaniałych teatrów świetlnych, jak również miljonową cyfrą robotników zatrudnionych w przemyśle automobilowym. (liczba robotników zatrudnionych przy konstrukcji automobili wynosiła zeszłego roku 4.500.000) zapomniała zupełnie, że wynalazcami tak filmu jak i automobilizmu byli Francuzi.

Trzeba jeszcze pamiętać że oprócz pracowników zajętych bezpośrednio przy fabrykach automobili, przemysł automobilowy daje 18 proc. czystego zysku producentom stali pochłania 85 proc. importowanego kauczuku, 15 pro cent skór i 85 proc. całej produkcji benzyny. Z zestawienia tego widać jasno, że życie przemysłu amerykańskiego jest pod znakiem automobilizmu.

Przed niedawnym czasem dziennik amerykański „New York Tribune" publikował artykuł pod tytułem: „Tryumf naszych finansów". Artykuł ten przytacza statystykę że gdy w roku 1919 roczny dochód państwa i wszystkich jego mieszkańców wynosił w Stanach Zjednoczonych 65 miljardów dolarów, ten sam dochód w roku 1929 wykazuje że zwrócił do 82 miljardów 419 miljonów dolarów.

W miarę wzrostu bogactwa poszczególnych obywateli, nastąpił rozkwit przemysłu a co za tem idzie zmniejszyło się bezrobocie. Rząd Stanów Zjednoczonych w dobrze zrozumianym interesie zmniejszył stopę podatku dochodowego, ułatwiając w ten sposób powiększenie produkcji. A że jak wyżej nadmieniliśmy przemysł amerykański jest pod znakiem automobilizmu, więc Francja jest słusznie dumną, że przez wynalezienie filmu i automobilizmu ofiarowała Stanom Zjednoczonym wspaniały prezent. Niestety jednak ponieważ wdzięczność jest najrzadszą z cnot, nikt w Ameryce nie chce pamiętać co zawdzięcza Francji.


Najgustowniejsze ubrania męskie
**Płaszcze** wiosenne zimowe męskie i damskie
oraz **FUTRA**
GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE
nabyć można w znanej firmie
**P. LANCMAN**
Wilno, Wielka 56.
NOWOŚCI SEZONU!
Dogodne warunki spłaty!

Do wynajęcia **LOKAL** DUŻY (był Bank) z 10-ciu pokojów w najlepszem centrum miasta, tam również GARAŻ do wynajęcia. Dow. się: Niemiecka 35, u rządcy domu.

Zaszczyceni uznaniem Ich Świątobliwości Papieża Piusa X w r. 1905 i Papieża Piusa XI w r. 1930, 4 złote med. i inne nagr.
Dar najwyższy i podziękowania.
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
**Br. Butkowscy**
Firma istnieje od r. 1885
Misterne upozowania. Ceny dostępne. Uprzejmie prosimy Sz. Pp. obejrzeć wystawę przy zakładzie Wilno, ul. Mickiewicza 22.

**Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia**
POMOCY SANITARNEJ
**Wilno, Wileńska 28, tel. 846.**
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, oczny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
**Gabinet Roentgena i Elektro-leczniczy.**
Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, prześwietlanie elektryczne wanny, elektryczny masaż,
**Przyjęcia od 10 — 3,**

**Grand hotel** w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Swiecie. Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym konfortem urządzonych od zł.5.50 na dobę wraz z pościelą, bielizną, i oświetleniem

NIE NAZWĄ lecz JAKOŚCIĄ zdobył moj napoj KOLOSALNV SUKCES! PREGZ z FALSYFIKATAMI!
W celu ochrony przed falsyfikatami mego słynnego orzeźwiającego napoju znanego dotychczas pod nazwą „SINALCO" ten sam napój ukaże się pod nazwą „**FRUID**" obecnie op tentowany
Żądajcie tylko „**FRUID**" Bernsztejna z oryginalną etykietą i kapslem

**PIĘKNE z POŻYTECZNEM**

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 3 do 7 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
**PIERWSZA MIŁOŚĆ KOŚCIUSZKI**
Potężny dramat serc, osnuty na tle historycznem. Aktów 10. W rolach głównych: Z. Prawdzic, S. Lewicki, M. Wrońska, K. Rajska, M. Will, I. Lubowiecki i A. Harewicz. Epopea miłosna Naczelnika Narodu! Tragedja wielkiego serca! Nad program: „PRZECHADZKA NA DNIE MORZA" w 1 akcie. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Cena biletów Parter 80 gr. Balkon 40 gr. Następny program: „RAZ W ŻYCIU".

KINO-TEATR „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.
**KRÓLOWA BEZ KORONY**
Dzieje miłości Lady Hamilton do wielkiego admirała Nelsona. — Realizacja: Franka Lloyd
W rolach głównych: **Corinne Griffith** oraz **Wiktor Varconi** bohater filmu „Kult Ciała".
Specjalna ilustracja muzyczna. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.25.

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38.
**Dziś!** Wielka gwiazda, zwana „Eleonorą Duze ekranów" **Norma Talmadge**
w potężnym dramacie ofiarnej miłości **„KOBIETA"**
W rol. główn. urodziwi amanci GILBERT ROLAND I ARNOLD KENT oraz MICHAŁ WAWICZ. Wyborowa obsada.
Niebanalny, śmiały scenarjusz, wysoka klasa gry. — Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 m. 15

POLSKIE KINO „Wanda" Wielka 30. Tel. 14-81.
Dziś! Fenomenalny film jakiego nie było! Królewski przepych wschodu! Najpiękniejsze kobiety świata!
Cudowna baśń o miłości p. t. **ARCYZŁODZIEJ Z DAMASZKU**
Przepiękna powieść wschodu w 10 aktach, na tle egzotycznego przepychu, czaru i upojenia. W rolach głównych DOUGLAS i MAC LEAN. Nad program: Komedja w 2 aktach.

„OGNISKO" Ul. Kolejowa Nr 19 (obok dworca kolejowego).
Dziś i dni następnych. Sztandarowe arcydzieło produkcji francuskiej
**„MIŁOŚĆ I ŁZY SZOPENA"** aktów 12
Dramat wielkich uczuć wielkiego polskiego kompozytora. W roli Szopena Piotr BLANSZAR, w roli Wodzińskiej M. BELL, w roli Ż. Zand G. LANSIER. Pocz. o godz. 5 w niedzielę o 4 p. p.


### CENY W WILNIE

z dnia 4 marca rb.

**Ziemiopłody:** pszenica 35 — 36, żyto 18 — 19, jęczmień na kaszę 18 — 19, browarowy 20 — 21, owies 17 — 18, gryka 22 — 24, otręby pszenne 18 — 19, żytnie 13 — 15, ziemniaki 7 — 8, siano 8 — 10, słoma 7— 8, makuchy lniane 39 — 40. Tendencja w dalszym ciągu bardzo słaba. Dowóz dostateczny, zapotrzebowanie minimalne.

**Mąka** pszenna 60 — 80, żytnia razowa 25 — 26, pytlowa 33 — 35 za klg.

**Kasza:** jęczmienna 50 — 65, jaglana 70 — 85, gryczana 80 — 90, owsiana 85 —100, perłowa 60 — 80, pęczak 50 — 60 za 1 klg. manna 100 — 140.

**Mięso:** wołowe 200 — 240, cielęce 180— 200, baranie 240 — 250, wieprzowe 280 — 320, słonina świeża 380 — 400, solona 380— 420, sadło 380 — 400, smalec wieprzowy 420 — 440.

**Nabiał:** Mleko 40 — 45 gr. za litr, śmietana 200 — 220, twaróg 120 — 140 za 1 klg. ser twarogowy 160 — 180, masło niesolone 600 — 650, solone 500 — 550.

**Jaja:** 180 — 200 za 1 dziesiątek.

**Warzywa:** groch polny 40 — 60, fasola biała 100 — 120, kartofle 9 — 10 kapusta świeża 9 — 10, kwaszona 25 — 30, marchew 15 — 20, (za klg.), buraki 10 — 15 (za kilogram) brukiew 15 — 20, ogórki 10 —12 zł. za 100 sztuk, cebula 40 — 50,

**Drób:** kury 6 — 8 zł. za sztukę, kurczęta — — kaczki 8 — 9, bite 6 — 7, gęsie 18 — 20, bite 15 — 18, indyki 20 — 25 bite 18 — 20 zł.

**Ryby:** liny żywe 500 — 550, śnięte 380 — 450, szczupaki żywe 550 — 600, śnięte 350 — 400, leszcze żywe 500 — 520, śnięte 380 — 400, karpie żywe 500 — 550, śnięte 380 — 400, karpie żywe (brak), śnięte (brak), okonie żywe 480 — 520, śnięte 380 — 400, wąsacze żywe 500 — 550, śnięte 380 — 400, sielawa 320 — 350, sumy 300 — 350, węgorze 600 — 700 miętusy żywe 350 — 380, śnięte 250 — 280, stynka 170 — 200 sandacze mrożone 380 — 400, płocie 200 — 220, drobne 80 — 100.

**Len:** Len włókno surowe I gat. 2.30 — 2.40 dolarów amerykańskich za pud, len trzepany 3.30 — 3.40 dol. am. za pud. Siemię lniane o czystości 87 i pół proc. 1.22 — 1.25 dol. za pud. (n)


SKŁAD MEBLI **B. Łokuciewski** ul Wileńska 23
poleca w wielkim wyborze różne meble po cenach konkurencyjnych.

**Kursy Kierowców Samochodowych**
**Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie**
UL. PONARSKA 55. TELEF. 13-30
przyjmują zapisy do gr. 47 zawodowej i 48 amatorskiej. —2

DYREKTOR BANKU, SZEF BIURA, KUPIEC, PRZEMYSŁOWIEC, RZEMIEŚLNIK,
pragnący powiększyć obroty swego przedsiębiorstwa, powinien zapamiętać
TELEFON **Nr. 82** TELEFON
lub zwrócić się listownie i z całem zaufaniem zawezwać fachowca w celu przeprowadzenia planowej kampanji reklamowej ! ! ! REKLAMA TO NAUKA.
Któż lepiej uskutecznić to może?
Tylko BIURO REKLAMOWE
**Stefana GRABOWSKIEGO**
Tel. 82. w Wilnie, ul. Garbarska 1 Tel. 82.

**Wydzierżawię folwark**
170 ha, 20 kilometrów od Wilna. Zabudowania komletne Informacje: Ad. Mickiewicza 31—3, lub telef. 16-54 —1

**Kosmetyka**
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
**Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

**Urodę** KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża. usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB" J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyj. w g. 10—1 i 4—7. W. Z. P. 26.

**AKUSZERKI**
**Akuszerka Śmiałowska**
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

**POSADY**

**Poszukuję** służącej do wszystkiego z dobrem i samodzielnem, gotowaniem Zamkowa 24—5

Z dniem 1 kwietnia r. b. mogę objąć posadę **rządcy-administratora** w majątku ziemskim. Posiadam długoletnią praktykę na własnem gospodarstwie w pow. Słuckim, które pozostawiłem z powodu inwazji bolszewickiej. Wilno, Zawalna 22—1 Józef Mackiewicz —2

**Rządca - ekonom** z długoletnią praktyką, z małą rodziną, poszukuje posady. Lwowska 33, m. 2 Stefanowicz. —1

**O**d 1 kwietnia r. b. mogą otrzymać posady: 1) Pisarz prowentowy (pomocnik gospodarczy) kawaler. 2) Ogrodnik na ordynarję. 3) Starszy gajowy (łowczy) na ordynarję. Zwracać się listownie od zaraz. Osobiście 7-go i 11—14 marca między 5—7 po południu, tylko z poważnemi referencjami — Wilno, Portowa 23 m. 21. -2

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**SPRZEDAJE SIĘ majątek** leśny przestrzeni około 800 ha, położony o 12 km. od powiatowego miasta i stacji kolejowej, nad spławną rzeką. Bliższych wiadomości dowiedzieć się listownie: Wilejka pow. Skrz. pocztowa Nr. 9. —1

**ZAKUPIĘ zaraz** za gotówkę większą ilość ładnych, zdrowych żurawin oraz 500 kg. sera litewskiego, tylżyckiego. Zgłaszać cenę, zapas, warunki do Wil. Agencji Reklamowej J. Dyszkiewicza Wilno— Wielka 14 —0

**Dom** dwupiętrowy w centrum miasta do sprzedania. Adres w adm. „Słowa". —2

**Mamy do sprzedania** 3 autobusy w dobrym stanie, kursujące w Wilnie. Ewentualnie można zamienić na jakiś mniejszy objekt ziemski. Zgłoszenia Ajencja „Polkres" Wilno, ul. Królewska Nr. 3, tel. 17-80. —0

**Kapitały** lokujemy pod dobre zabezpieczenie z gwarancją zwrotu w terminie. D, H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05 —0

**Do sprzedania** na Antokolu posesja obszaru 27.500 mt2, 4 y domy drewniane, 3 y fronty od ulic Antokolskiej i Mieszczańskiej—nadaje się do parcelacji. Informacje: ul. Dąbrowskiego 10 m. 1, Antonowicz. —0

**ZGUBY**

**Z**gubiono książkę wojskową rocznik 1892, wyd przez P. K. U. w Święcianach na imię Ludwika Kryczała, unieważnia się —2

**Z**gubioną książkę rocznik 1900, wyd. przez P. K. U. Wilno powiat, na imię Aleksandra Łokuciejewskiego, unieważnia się —0

**Z**gubioną książkę wojskową rocznik 1901, wyd. przez P. K. U. Lublin na imię Karola Walczaka, unieważnia się


GEORGE GIBBS.

## 31) Żółty ptak

Generał uśmiechał się, ale Doris zrozumiała, że w słowach jego taiła się ukryta groźba. Nieoczekiwana napaść oszołomiła ją na chwilę, i żeby wygrać na czasie, znów podniosła filiżankę do ust.

— Mówiono mi, panie generale, — powiedziała, stawiając na miejsce filiżankę, — że pan jest jednym z największych ludzi w Niemczech. Przy panu czuję się bezsilnem dzieckiem. Pan rozumie i wie wszystko o wiele lepiej odemnie. Ale przypuszczam, że Rizzio miał dwa cele — jednym był wzgląd na pana, a drugim jego sytuacja w Anglji. Wiem, że Rizzio cieszył się pana zaufaniem, w przeciwnym razie nie poleciłby mu pan odebrania tak ważnego dokumentu od Hammerslay'a. Przypadkowo dowiedziałam się o tem, gdybym opowiedziała to moim przyjaciołom w Anglji, uniemożliwiłoby mu to dalszą pracę.

— Dlaczego? Jeśli cieszył się mojem zaufaniem, tembardziej mógłby być pożytecznym ajentem w angielskim kontrwywiadzie.

— Podejrzewanoby go o podwójną grę.

— A czy pani zdecydowałaby się narazić go na tego rodzaju podejrzenia? — zapytał szybko. Czyż mimo przyjaźni, jaką pani ma dla Anglji, wystąpiłaby pani przeciw niemu, mimo przekonania, że on służy interesom Anglji?

— Chodziło tu o inne jeszcze interesy, zmieszała się Doris. Ważniejsze dla mnie nawet... od interesów Anglji... chodziło tu o mr. Hammerslaya. Pan generał wspomniał tu swoją córkę. Proszę wyobrazić ją sobie na mojem miejscu! Kiedy przeczytałam ten dokument zrozumiałam nagle, że człowiek, któremu obiecałam swą rękę, którego kochałam i szanowałam i zawsze uważałam za wzorowego Anglika, pracuje dla Niemiec... jest niemieckim szpiegiem.

Agenci ze Scotland Yardu chcieli go złapać. Wiedziałam, że grozi mu hańbiąca śmierć. Byłam przerażona. Nie wiedziałam co mam robić! John Rizzio przyjechał za mną do Szkocji i usiłował odebrać odemnie ten bloczek z notatkami. Odmówiłam mu oddania ich. Ale kiedy zażądał ich mr. Hammerslay... spaliłam je. To było wszystko, co mogłam zrobić dla Anglji... i dla niego. Niszcząc bloczek, zniszczyłam jedyny dowód jego winy.

Dziewczyna umilkła, aby nabrać tchu i namyślić się nad dalszemi słowami. Czuła, że generał wsłuchuje się w każde jej słowo, że najmniejsza nieuwaga może być zgubną.

— I cóż dalej?

— Potem — mówiła, skupiając myśli, — potem znalazłam drugi bloczek. Nie chciałam go oddać, ale mr. Hammerslay wyrwał mi go. Pokłóciliśmy się i powiedziałam, że nie chcę widzieć go więcej. Wszystko było skończone między nami.

— Potem dostałam ten list od mr. Rizzia z zawiadomieniem o spotkaniu. mr. Hammerslaya z kurjerem z Niemiec On miał nadzieję, że ja przeszkodzę w ostatniej chwili w odesłaniu dokumentów do Niemiec. Jak pan wie, moje usiłowania nie zdały się na nic. I wtedy... po podsłuchaniu całej naszej rozmowy, mr. Rizzio chciał zabić mr. Hammerslaya, widząc, że niema innego sposobu powstrzymania go od współpracy z rządem niemieckim.

Doris spuściła oczy, i patrząc w ziemię, dodała cicho:

— Zachowanie Rizzia jest dla mnie jasne. On wyraźnie dążył do swego celu... pan generał rozumie to również dobrze, jak ja.

— Tak, rozumiem, ale pani wspomniała o innych jeszcze względach, o charakterze prywatnym.

Dziewczyna milczała niepewnie:

— Trudno mi o tem mówić... ale powiem! Rizzio prosił o moją rękę. Odmówiłam mu. Oznajmił że nie odda mnie nikomu innemu. Groził Cyrylowi.. mr. Hammerslayowi. Teraz rozumiem, co miała znaczyć ta groźba.

— Ale w liście niema gróźb, przeciwnie, twierdzi, że zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, by zbawić mr. Hammerslaya.

— Nie wierzyłam mu i miałam rację. Dalsze wypadki dowiodły, że Rizzio był w stosunku do mnie obłudny. Pragnął jedynie usunąć ze swej drogi mr. Hammerslaya.

Zakryła twarz rękami i jęknęła:

— Ach, to straszne! I właśnie ja mam być czynnikiem decydującym w sądzie nad nim!

Von Stromberg milczał kilka chwil bębniąc palcami prawej ręki, po lewej dłoni, zwykłym ruchem, oznaczającym u niego silne zdenerwowanie.

— Proszę się uspokoić miła miss Mater, — wyrzekł współczująco. — Pani mówi, że Rizziowi chodziło o usunięcie mr. Hammerslaya. Dlaczego w takim razie jego agenci nie zabili mr. Hammerslaya owej nocy, gdy dopędzili go na szosie.

— Nie wiem. Możeby to uczynili, gdyby nie był uciekł!

Po chwilowej przerwie generał znów zaczął:

— Pani bardzo kocha mr. Hammerslaya?

Podniosła na niego błagalne spojrzenie:

— Czyżbym tu była, gdyby nie to?

Von Stromberg zaczął dużemi krokami mierzyć pokój. Gdy zaczął mówić znowu w głosie jego dźwięczały już inne nuty. Był spokojny, lecz zimny i okrutny.

— Widzę, że to wszystko podpowiedziało pani uczucie, a nie rozum. Kobiety nie są zdolne do logicznego rozumowania.

Na tak niespodziewaną zmianę tonu, młoda Amerykanka drgnęła.

— Nie rozumiem, co pan generał ma na myśli?

— Pani jest bardzo rozumna, ale w opowiadaniu pani jest pełno dziur i dziurek, z których z łatwością można zrobić jedną dużą dziurę i całe opowiadanie będzie na nic. Coprawda, niektóre szczegóły są dla mnie dotąd niezbyt jasne. Ale oboje rozumiemy doskonale, że jeśli Rizzio był angielskim agentem, to nic nie mogło mu grozić w Anglji. Jasnym jest również cel, w jakim przywiózł tu panią. Jak pani słusznie zauważyła, pani wiedziała zbyt dużo.. Nie o jego stosunkach z władzami angielskiemi oczywiście, ale **ze mną** i to właśnie było dla niego rzeczywiście niebezpieczne.

Generał zatrzymał się przed Doris i patrzał na nią tak, jakby chciał zahypnotyzować, przestraszyć i przeszkodzić w tem, by się skupiła. Młoda dziewczyna zamknęła oczy.

— Pan mi nie wierzy? a jego list? czy mogłam go podrobić?

— List był rzeczywiście zasadzką z jego strony, niczem więcej, tylko zasadzką! Świetnie obmyślaną zasadzką! Ale herr Hammerslay doskonale wszystko obmyślił. Tylko to, że pani zbłądziła na polach, uratowało Rizzia.

— Ach, pan się myli! Poco pan mnie męczy? Powiedziałam prawdę, całą prawdę!

Von Stromberg wyprostował się, rozpiął mundur i wyjął z kieszeni depeszę:

— Na nieszczęście dla mr. Hammerslaya przyszła do mnie przed chwilą depesza z Londynu... od agenta, któremu ufam bezgranicznie. Pani rozumie po niemiecku, proszę przeczytać.

Położył depeszę na stole przed oczami Amerykanki i śledził uważnie jakie wrażenie zrobi na nią depesza. Doris spojrzała na biały pasek naklejony na szafirowy blankiet depeszy i zlodowaciała ze strachu:

„Hammmerslay spowodował areszt Byfilda. Wydał Rizzia i mnie. Uciekłem i ukrywam się w Kent. Przy pierwszej sposobności, ucieknę do Niemiec. Macswell".

Doris **skamieniała** z przestrachu. W uszach dźwięczał ostry głos generała:

— No, cóż teraz pani powie?

— To kłamstwo! — jęknęła. — Kłamstwo... mówię panu, że on kłamie!

— Ach, chciałbym pani wierzyć! Ale poco miałby kłamać? Przecież mr. Hammerslay nie porywał narzeczonej Macswella!

— To omyłka!

— Niestety, w takich rzeczach nie ma nieporozumień!

— W takim razie, poco mr. Hammerslay zjawiłby się tutaj na pańskie wezwanie? Mógłby spokojnie zostać w Anglji.

— On twierdzi, że to było nemożliwe...

Nieprzytomna ze strachu, zerwała się i schwyciła go za rękę.

— Nie, on mógł nie przyjeżdżać! Pocóż miał się narażać? — powtarzała, nie rozumiejąc prawie własnych słów. — Poco przyjeżdżał tutaj? Proszę mi powiedzieć, na co?

Zamiast odpowiedzi, generał odwrócił się i podszedł do okna.

— Proszę tu podejść i spojrzeć.

Doris posłusznie podeszła i wyjrzała we wskazanym kierunku. W ogrodzie na pniu siedział Hammerslay, paląc spokojnie fajkę.

— On jest nawpół Anglikiem, nawpół Prusakiem, ale krew angielska zwyciężyła w nim, czy jest w nim coś niemieckiego? Od głowy do nóg — wszystko w nim jest angielskie. W tej chwili wie, że tutaj decyduje się jego los, że zaraz mogę kazać go rozstrzelać, a jednak jest zupełnie spokojny. Niemcy potrzebują Niemców, a jeśli w nim jest krew niemiecka — to będziemy musieli oddać ją w ofierze naszemu państwu, razem z angielską!...

Wydawca St. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.